Nr 15 Niedziela, 8 kwietnia 1928 Rok LX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-61
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch").

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA:
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
zwyczajne
1 wiersz mm zł. 0·40

Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0·30, minim. zł. 3·—.
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Dr. Michał Wójcicki

Drogi a rolnictwo

Znaczenie dobrych dróg w gospodarstwie społecznem jest kwestją pierwszorzędnej wagi, często niestety niedocenianą. Dawne olbrzymie imperjum rzymskie zawładnęło i rządziło światem przez szereg stuleci, prócz należycie zorganizowanej administracji, dzięki znakomitym gościńcom, łączącym stolicę państwa, Rzym, z najodleglejszemi prowincjami. Niektóre z nich przetrwały i zachowały się do dnia dzisiejszego.

Sprawa drogowa, szczególniej w Polsce, w odniesieniu do rolnictwa nie jest doceniana, nawet przez głównie zainteresowanych nią, t. j. rolników. W różnych częściach naszego państwa przedstawia się ona różnie z wielu przyczyn. W latach niewoli nie miało społeczeństwo, za wyjątkiem Małopolski, żadnego wpływu na budowę dróg, jednem słowem zależne było od tego, jaką wagę przywiązywali zaborcy do tej gałęzi życia społecznego. W byłym zaborze pruskim oceniano ją należycie i ta dzielnica może pochlubić się posiadaniem najgęstszej sieci doskonałych dróg. Zabór austrjacki wyglądał pod tym względem gorzej. Rząd austrjacki poza utrzymywaniem t. zw. „cesarskich gościńców", budowanych w celach strategicznych, działał mniej na terenie Małopolski. Te zaniedbania centralnego rządu austrjackiego starał się, w miarę posiadanych funduszów, naprawić istniejący Wydział Krajowy i dzięki niemu powstała duża ilość doskonałych dróg. Najgorzej pod tym względem przedstawiały się stosunki w b. zaborze rosyjskim, który, prócz kilku gościńców, o celach wyłącznie strategicznych, nic w tym kierunku nie robił, rozumując, zresztą błędnie, że brak dróg utrudni wtargnięcie nieprzyjaciela i jego swobodę ruchów na terytorjum rosyjskiem. Wskutek działań wojennych w czasie wojny światowej i dalszych walk po powstaniu Polski, drogi we wschodniej części naszego kraju uległy często takiemu zniszczeniu, że trzeba je było lub będzie, budować na nowo. Dzisiaj sprawa ta ruszyła już z miejsca. Państwo i samorządy uwzględniają potrzebę należytej konserwacji i budowę nowych dróg, jednakowoż prace te postępują zbyt wolno, z powodu szczupłości funduszów, przeznaczanych na te cele, a często i z powodu nieudolnego zorganizowania przeprowadzonych robót. Poprawa obecnie panujących stosunków powinna przedewszystkiem interesować rolnika, bez względu na wielkość jego gospodarstwa i, jak się później okaże, każdy grosz włożony w drogi jest kapitałem podnoszącym rolnictwo. Wyraz temu dał b. premier Wł. Grabski, kiedy na posiedzeniu komisji budżetowej użył następujących słów: „Zdaje mi się, że lepszej meljoracji dla rolnictwa, niż drogi, jak świat światem, nikt nie wymyślił; od setek lat społeczeństwa europejskie starały się właśnie o drogi, jako meljoracje dla rolnictwa. Wszystkie wydatki, czynione na drogi są wydatkami par excellence dla rolnictwa".

Wreszcie poprawy obecnego stanu naszych dróg wymaga coraz więcej wzrastający ruch automobilowy. Brak gęstej sieci kolejowej zaspokaja samochód. Używanie samochodów do przewozu osób i towarów nie jest już i u nas uważane za zbytek lub sport, za co do niedawna uchodził, lecz przeciwnie staje się coraz większą koniecznością. Wybudowanie więc drogi rozwiązuje problem połączenia odległych wsi i miasteczek z ośrodkami kultury, handlu i przemysłu. Ruch ten wzrasta stale, mimo złego stanu dróg, a dowodem tego jest wzrost używanych automobili. I tak 1 stycznia 1927 r. wykazał Główny Urząd statystyczny 19.655 aut osobowych i ciężarowych, podczas gdy tego samego dnia 1926 r. było ich o 2,504 mniej. Na głównych gościńcach spotykamy ruch samochodowy osobowy i towarowy nawet na dalekie odległości, który skutecznie konkuruje z ruchem kolejowym przedewszystkiem co do czasu, a często i co do ceny przewozu. Zresztą każdy, nawet drobny rolnik, musi mieć możność łatwej odstawy produktów swego gospodarstwa do miejsc ich zbytu. Zainteresowany on jest przedewszystkiem stanem dróg miejscowych i dojazdowych, chociaż stan

dróg głównych bynajmniej nie jest, względnie nie powinien mu być obojętny.

Dzisiaj posiada Polska 38.730 km dróg bitych, licząc w to drogi państwowe, wojewódzkie i powiatowe. Liczba, jak na państwo o ludności 29,803.000, jakiem jest Polska, bardzo mała. Reszta to drogi gruntowe lub pasy ziemi różnej szerokości, niesłusznie noszące miano dróg, po których w czasie deszczów nawet próżnym wozem przejechać trudno.

Postaram się liczbowo przedstawić, jakie straty ponosi corocznie rolnictwo wskutek złego stanu dróg lokalnych, prowadzących od miejsca warsztatów roln. do punktu zbytu płodów względnie ich przeróbki. Przeprowadzone obliczenie przyjmuje pewne założenia, a opiera się na datach, zaczerpniętych z „Rocznika statystycznego Rzeczypospolitej Polskiej" za rok 1927. Wyniki obliczeń przeprowadzonych nie są za wysokie, raczej za małe, gdyż dokonano ich bardzo oględnie, z dużym zapasem w kierunku zmniejszenia strat.

Produkcja rolna z całej Polski wynosiła dla zbiorów z r. 1926:

Pszenicy	1,281.320	tonn
Żyta	5,011.430	„
Jęczmienia	1,554.600	„
Owsa	3,049.770	„
Innych roślin uprawnych	872.640	„
Buraków cukrowych	3,724.880	„
Ziemniaków	24,878.620	„
Razem	40,373.260	tonn

Pod pozycją „inne rośliny uprawne" wprowadzono zbiory, prosa, hreczki, kukurydzy, rzepaku, lnu i konopi. Nie uwzględniono natomiast produkcji buraków pastewnych, jako konsumowanych przeważnie na miejscu produkcji i tudzież innych roślin uprawianych w gospodarstwach rolnych.

Możemy przyjąć, iż 1/3 ogólnej ilości zbiorów, poprzednio cytowanych, zostaje zużyta na miejscu, a reszta (przyjmujemy okrągłą liczbę 67%) **t. j.27,050.085 tonn** zostaje przewieziona do miast, stacyj kolejowych lub miejsc ich przeróbki (cukrowni, gorzelni, krochmalni i t. p. fabryk przemysłu rolnego). Do tej ilości produktów roślinnych należy dodać ciężar świń, owiec i cieląt, dalej produkcję spirytusu, oraz drewno z lasów, którego roczny przyrost musi być przewieziony do tartaków, wsi, miast lub stacyj kolejowych, wreszcie tę ilość tonn, którą rolnictwo dla własnego użytku sprowadza, a więc przedewszystkiem węgla, cukru itd.

Ogólną wagę świń, owiec i cieląt, spożytą w kraju i wywiezioną za granicę, licząc skromnie, można przyjąć na 465.000 tonn.

Gorzelnie nasze w ciągu kampanji 1926/27 wyprodukowały około 62.000 tonn 100° spirytusu.

Powierzchnia lasów w Polsce wynosi 7,946.344 ha. Normalny roczny przyrost drewna, według dat podanych w roczniku statystycznym, wynosi średnio dla lasów całej Polski 2'39 m³ z ha, wobec czego roczny przyrost wszystkich lasów wyrazi się liczbą 18,991.762 m³. Przyjmując średnio ciężar właściwy surowego drewna 0'9, dostaniemy 18,991.762 × 0'9 = 17,092.585 tonn. W roku 1926 ludność rolnicza skonsumowała około 150.000 tonn cukru i 767.000 tonn węgla (bez zakładów przemysłu rolnego).

Razem więc ta tonaż wyrazi się liczbą:

Drewno z lasów	**17,000.000**	**tonn (zaokrąglona liczca)**
Cukier	**150.000**	„
Spirytus	**62.000**	„
Bydło	**465.000**	„
Węgiel	**767.000**	„
	18,444.000	**tonn okrągło 18,400.000 tonn**

Dodając do tej liczby wagę produktów otrzymywanych z roli dostaniemy ogólną sumę **45,400.000 tonn**, które rolnictwo przewozi na drogach.

Siłę pociągową konia przyjmuje się jako równą 1/7 wagi własnej konia, czyli P = 1/7 W. Wagę naszych koni można przyjąć średnio na 350 kg, więc

P = 50 kg.

Juljusz Załęski 1)

Z nad Prutu i Dunaju *)

Rumunja przedwojenna była krajem o kulturze gospodarczej dość prymitywnej, jakim pozostała zresztą do dziś dnia. Bogato wyposażona pod względem rolniczym zarówno jak i pod względem surowców mineralnych, była, jak wiadomo, bardzo poważnym eksporterem kukurydzy, zboża i bydła. Zgodnie ze znanym gospodarczym paradoksem stała kultura rolna, jak zwykle w jednostronnej rolniczej produkcji, na dość niskim poziomie. Pozatem miała i inne cechy państw gospodarczo „nowych" powierzchownie przez kapitalizm opanowanych, a jeszcze przez niego nie zorganizowanych: łatwość dorobienia się znacznego majątku, zwłaszcza przy pewnej elastyczności pojęć etycznych, a także wspólną z wielu krajami wschodniemi przepaść, dzielącą kulturę i bogactwo elity społecznej, od kulturalnej i materjalnej nędzy warstw społecznie niższych.

Rozwój stosunków agrarno społecznych w Rumunji poszedł tą drogą, jaką — mutandi mutandis — poszedł w Anglji, jaką byłby poszedł i u nas, gdyby się była utrzymała konstytucja Ks. Warszawskiego, lub gdyby doktryny Zamojskiego zostały konsekwentnie przeprowadzone: chłopu dano wolność, ziemia pozostała w całości w ręku wielkich właścicieli, uwłaszczoną została tylko nieliczna kategorja włościan żołnierzy wojny tureckiej z r. 1877, którzy obdarzeni zostali stosunkowo znacznemi nadziałami. Wskutek jednak małego gospodarczego ich wyrobienia i indolencji, zostały te gospodarstwa do r. 1900 prawie w całości wessane przez wielką własność. To też na Wołoszczyznie południowej np. z rzadka tylko posiadał któryś chłop, poza chałupą i ogrodem, parę zagonów własnej ziemi ornej. Właściciele latifundjów, mieszkający przeważnie w stolicy lub za granicą, wydzierżawiali swoje folwarki. Tak przedstawiała Rumunja idealny podział ludności rolniczej, według recepty fizjokratów, na właścicieli ziemskich, kapitajistów dzierżawców i chłopów właścicieli. Co jednak brzmiało pięknie w wieku XVIII, w książkach i przy „zasadniczo dobrych skłonnościach natury ludzkiej", w praktyce życiowej, na przełomie XIX i XX stulecia i przy pewnych duszy ludzkiej ułomnościach, okazało się nader smutne w skutkach. Dzierżawcy wyzyskiwali naturalne bogactwa ziemi, w wyższym jeszcze stopniu wyzyskiwali chłopa, który zupełnie zdany na łaskę i niełaskę swych chlebodawców, ciemny i niedołężny, rok rocznie w tym śpichrzu Europy „przymierał na przednówku głodem". Obdarzony „de jure" wolnością, pozostawał w strasznej zależności gospodarczej.

To też nawet przysłowiowa potulność i cierpliwość chłopa rumuńskiego wyczerpywała się: w roku 1913 przyszło do znanych rozruchów agrarnych, a po ofiarach poniesionych podczas wojny, przez ludność włościańską rumuńską, i wobec ogólno europejskiego wrzenia rewolucyjnego, reforma rolna stała się społeczną koniecznością. Do tego przyłączyła się chęć pozyskania sobie tą drogą dla państwowości rumuńskiej ludności świeżo anektowanych terytorjów, nadzieja ta jednak, o ile mogłem zauważyć, zawiodła jak dotąd zupełnie.

Będąc społecznie konieczną ze względów społecznych, przynajmniej w Regacie i w Krajach korony św.

*) Z dłuższej pracy autora, pod powyższym tytułem, umieszczamy wyjątki, mogące zainteresować bliżej Czytelników naszego pisma. Red.

Ponieważ znana nam jest zależność (I) P = f. Q, gdzie P oznacza siłę pociągową konia, f to współczynnik, oporu drogi, a Q to ciężar wozu wraz z ładunkiem. Z powyższego wzoru możemy obliczyć ten ciężar, jaki koń może uciągnąć na danej drodze, przy normalnem zużyciu siły.

Nasze drogi miejscowe to przeważnie drogi gruntowe, bez żadnej opieki, pełne wyrw, błota, prowadzone o zbyt wielkim spadzie, lub źle zbudowane i niedbale utrzymywane drogi bite. Dla tego rodzaju dróg nie popełnimy błędu, gdy współczynnik oporu f przyjmiemy równy 0·1.

Wobec tego otrzymamy stosując (I) wzór: P = f. Q

$$\text{dla jednego konia } Q = \frac{P}{f} = \frac{50}{0 \cdot 1} = 500 \text{ kg}$$

$$\text{dla 2 koni } Q = \frac{P}{f} = \frac{100}{0 \cdot 1} = 1000 \text{ kg}$$

Taki ciężar może pociągnąć koń na powyższych drogach. Odliczyć od tego potrzeba wagę wozu, by otrzymać wagę przewożonego ciężaru.

Przyjmując wagę wozu jednokonnego na 250 kg, a dwukonnego na 400 kg, otrzymamy dopuszczalny ładunek:

1) przy wozie jednokonnym 500—250 = 250 kg
2) przy wozie dwukonnym 1000—400 = 600 kg.

Możemy przyjąć, iż jeden koń przewiezie na naszych drogach dojazdowych 300 kg użytecznego ciężaru. Średnią odległość warsztatów rolnych od punktów zbycia artykułów przyjmujemy średnio dla całego państwa 15 km. Konie nasze pracujące w rolnictwie nie odbywają dziennie większych marszów, jak 30 km. Odstawa więc 300 kg ciężaru zajmie cały dzień (15 km tam i z powrotem, razem 30 km). Przy tem założeniu możemy obliczyć ile dni końskiej pracy potrzeba będzie na odstawienie produktów rolnych do punktów ich zbycia.

$$\text{M (ilość dni)} = \frac{45,400.000}{0 \cdot 3} = 151,330.000 \text{ dni}$$

Gdyby nasze drogi zostały ulepszone przez odwodnienie i nadanie im odpowiedniego profilu podłużnego i poprzecznego, t. j. takiego, by ułatwiał odpływ wód atmosferycznych, a w miejscach gdzie tego potrzeba odprowadzić je przy pomocy drenowania, gdyby wreszcie stworzono odpowiednią nawierzchnię, to wówczas współczynnik oporu f, zmniejszyłby się conajmniej o połowę, a w wielu wypadkach i więcej. Przyjmijmy jednak, że zmniejszyłby się tylko o połowę i zamiast 0·1, wyniesie 0·05. Różnica nie wielka, lecz jakie olbrzymie rezultaty tej zmiany. Oto wskutek tej zmiany możnaby, przy użyciu tej samej siły pociągowej, przewieść ciężar dwukrotnie większy, a często i większy. Otrzymalibyśmy z tego powodu olbrzymie oszczędności na sile pociągowej. Cyfrowo oszczędność ta przedstawiałaby się następująco:

Spis dokonany w r. 1921 wykazał u nas 3,200.000 koni. Od tego czasu liczba ta wzrosła pokaźnie, tak, iż obecnie śmiało możemy przyjąć ponad 4,000.000 koni. Z liczby tej 3,000.000 koni dorosłych pracuje w rolnictwie. Ponieważ na przewóz poprzednio wymienionej tonnaży do punktów jej zbycia potrzeba 151,330.000 dni, wobec czego każdy koń będący w posiadaniu rolnika, przy obecnym stanie dróg, byłby zatrudniony przy tym transporcie przez

$$\frac{151,330.000}{3,000.000} = \text{okrągło 50 dni w ciągu roku}$$

W rzeczywistości liczba ta będzie jeszcze wyższa z tego powodu, iż w przeprowadzonych dociekaniach uwzględniono jedynie najważniejsze artykuły, jakie przewozi rolnictwo, dalej z powodu posiadania, w wielkiej ilości wypadków, słabszych koni lub też gorszych dróg, niż przyjęte w obliczeniach.

Pomimo to przyjmijmy tę ilość dni, tak jak wskazuje obliczenie, t. j. 50. Jeżeli więc drogi poprawiłyby się o tyle, iż współczynnik zmniejszy się do 0·05, to rolnictwo będzie mogło zaoszczędzić rocznie na przewozie 75,665.000 dniówek końskich, wraz z obsługą ludzką.

Jeżeli dzienny koszt utrzymania konia, wraz z po-

Stefana, reforma rolna przyczyniła jednak Rumunji dużą szkodę materjalną. Gospodarka rolna, prowadzona dawniej przez wielką własność ekstesywnie, ale z pewną rutyną i rozmachem, wygląda dziś zupełnie katastrofalnie. Jeszcze przed moim wyjazdem do Rumunji opowiadano mi historje o pewnym tutejszym właścicielu ziemskim, który trzymając stale paręset wołów na opas, był w wielkim kłopocie jak i gdzie nagromadzony gnój usunąć. Ponieważ nie nawinął mu się żaden Herkules wpadł więc sam na szczęśliwy pomysł. Mając w polu głęboki a bezużyteczny jar, postanowił go zasypać, i z wielkim nakładem kosztów i siły pociągowej, a ku wielkiemu swojemu zadowoleniu i dumie, udało mu się go zapełnić w ciągu zimy gnojem, którego wywiózł w tym celu ileś tam dziesiątek tysięcy fur. Czynności różnego rodzaju mniej lub więcej przygodnych działaczy mają charakter i cele wyłącznie polityczne, mało się troszczące technicznym postępem rolnictwa. Tymczasem, zdaniem mojego informatora, przez samych Rumunów wyznawana i upowszechniana teza, o nieprzebranych zasobach gleby rumuńskiej, jest bardzo przesadzona, i nawożenie podniosłoby plony w znacznym stopniu, nie tylko bezwzględnie, ale i gospodarczo, czego dowodem bez porównania wyższe plony, otrzymywane na nowinach, niż na gruntach dawno uprawnych.

Południowe powiaty Rumunji miały zawsze jednostronną producję pszenno-kukurydzianą, z przewagą kukurydzy. Po przejęciu gruntów przez włościan, uprawa kukurydzy upowszechniła się jeszcze bardziej. Jedyna to zresztą kultura, w której włościanin tutejszy ma jaką taką rutynę. Całe olbrzymie przestrzenie mają charakter prawie zupełnej kukurydzianej monokultury. Uprawiają tę roślinę z roku na rok na tych samych polach, bez stosowania ugoru. Taka trwająca dziesiątki lat „wieczna kukurydza" bez nawozu, musi chyba obniżyć produkcyjną najżyźniejszej nawet gleby.

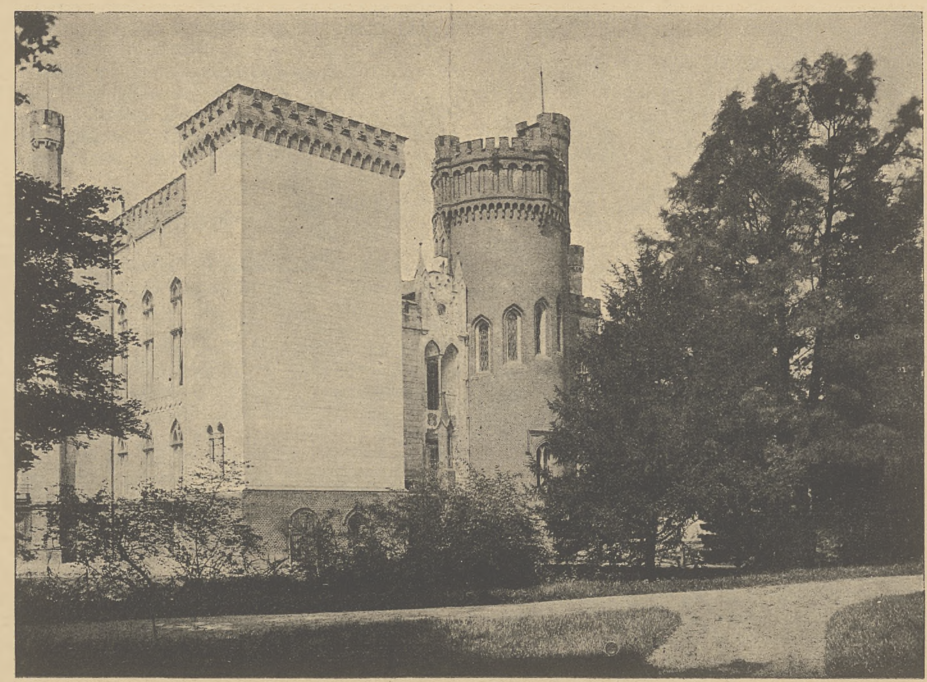
Rumuński włościanin jest z natury inteligentny, ale stoi na niskim stopniu oświaty. Jest niezmiernie łagodny i cierpliwy, ma wrodzony zmysł posłuszeństwa i autorytetu, choć obawiam się, że dzisiejszy stan urzędów i władz rumuńskich nie jest stworzony do pogłębienia w nim tych uczuć! Jest bardzo leniwy, bierny i pozbawiony poczucia odpowiedzialności. Gdzieś w połowie lipca zbierze trochę pszenicy, o ile ją zasiał, następnie szybko ją młóci, i czeka do żniw kukurydzianych, pozostawiając ścierń pszenną na pastwę suszy, upału i chwastów. Wkońcu września nie widać ani kawałeczka podoranej ziemi. Rżyska pokryte zupełnie wysokim, gęstym chwastem, robią wrażenie źle utrzymanych pastwisk lub ugoru. Po zwiezieniu małą furką kukurydzy, znowu pauza. Gdzie ma przyjść pszenica, tam na prędce podrapie się pługiem, poczem bez bronowania rzuca się ziarno w zeschniętą grudę. Gdzie pole przeznaczone pod kukurydzę, czeka się cierpliwie wiosny, mimo pięknej zazwyczaj i długiej jesieni. A klimat tutejszy, wybitnie kontynentalny, z rok roczną wiosenną suszą, najmniej chyba nadaje się pod wiosenne orki.

Dziś podnosi się Rumunja powoli z depresji gospodarczej, wywołanej wojną, i skutkami rewolucyjnej reformy rolnej. Daleko jej jednak jeszcze do zupełnej równowagi. Mimo względnej stabilizacji leja na poziomie $5^1/_2$ grosza, stosunki gospodarcze przypominają naszą dobę inflacyjną. Właśnie w czasie mojego pobytu nad Dunajem doniosły gazety o wielkiem, sięgającem 80 miljonów lei bankructwie, jakiejś znanej i potężnej firmy rolniczo-handlowej w Braile.

trzebną ludzką obsługą, przyjmiemy na 5 zł, to dostaniemy kwotę, jaką tylko w rolnictwie możnaby zaoszczędzić na przewozie, wskutek poprawy naszych dróg. Wynosi ona 75,665.000 × 5 = 378,325.000. — zł rocznie.

Dla wyjaśnienia zaznaczyć należy, iż koszt dniówki woźnicy przyjęto 0'6, gdyż tylko pewna część wozów jest jednokonna.

Przeprowadzone obliczenia są wymownym dowodem, jakie znaczenie posiadają drogi dla rolnictwa. Wskutek ospałości i niedoceniania sprawy, przez odpowiednie czynniki, traci corocznie samo tylko rolnictwo olbrzymi kapitał na nieprodukcyjnie użytą siłę pociągową w wysokości 378,325.000 zł, co wynosi prawie 1/5 część całego budżetu państwa polskiego. Ten olbrzymi kapitał grzęźnie dosłownie w błocie na naszych drogach. Na podobne luksusy nie mogą sobie pozwolić nawet zasobne w finanse społeczeństwa i państwa zachodnio europejskie, a tem bardziej my. Wskutek poprawy dróg mogłaby się zmniejszyć ilość sprzężaju w rolnictwie, a wskutek tego mniej zjadałoby samo siebie. Część oszczędzonych dniówek obrócić możnaby na lepsza uprawę roli, meljoracje rolne i wodne, które w wybitnym stopniu wzmogłyby produkcję rolniczą, a przez to nastąpiłoby pewne odprężenie w piekącej dzisiaj kwestji reformy rolnej. Fundusze na drogi, mimo ciasnoty gotówkowej znalazłyby się i są w kraju, potrzeba jedynie by rolnicy i odpowiednie czynniki oceniały należycie znaczenie dróg dla rolnictwa i że do tej sprawy zabierać się trzeba co rychlej, a nie odkładać jej na późniejsze czasy, pocieszając się nieszczęsną polską maksymą, „jakoś to będzie“. W pierwszym rzędzie rolnicy, z okazji wyborów do ciał ustawodawczych, powinni swym przyszłym reprezentantom polecić, by zamiast trwonienia czasu nad nierealnemi często sprawami postarali się o poprawę naszych dróg, a z tak realnych wyników odniesie korzyść przedewszystkiem rolnik a z nim i całe społeczeństwo.



Z Zakładów Kórnickich: Widok zamku od południowego wschodu. Fot. A. Wróblewski.

Prof. Dr. M. Pańkowski. 1)

Związek między pokrojem a użytkowością zwierząt domowych.

Odczyt wygłoszony przez radjo poznańskie.

Pod pokrojem naszych zwierząt domowych rozumiemy ich wygląd zewnętrzny, ich kształty i budowę. W znaczeniu obszerniejszem możnaby podciągnąć pod to miano nie tylko ogólny ich wygląd, ale także szczegóły budowy, skórę, włos, umaszczenie i inne cechy zewnętrzne, które razem wzięte stanowią ów pokrój.

Czy między pokrojem zwierząt, a ich użytkowością, istnieje związek, czy z ogółu lub z pewnych cech morfologicznych zwierzęcia możemy wnioskować o jego własnościach fizjologicznych, oto pytania, które od dawna zajmowały i zawsze zajmują umysł ludzki.

Dawniej łączono ocenę zwierząt domowych — w szczególności zwierząt gospodarskich — z pewnemi pojęciami o p i ę k n o ś c i tychże. Piękność zaś zwierząt oceniał człowiek — hodowca zależnie od swego indywidualnego wyobrażenia o pięknie. Istnieją i istniały pewne konwencjonalne prawidła oceny piękności, ale sąd o piękności będzie zawsze zmienny, zależny od subjektywnego zapatrywania, mody, pewnych tradycyj, przyzwyczajenia itp.

Kwestja oceny zwierząt domowych, z punktu widzenia h a r m o n i j n o ś c i b u d o w y, zapoczątkowana mniej więcej w połowie ubiegłego stulecia w Anglji i następnie przeniesiona z wielką gorliwością na grunt niemiecki, dała asumpt do stworzenia normy oceny budowy zwierząt wedle jej podobieństwa do równoległościanu. Gorliwym propagatorem tej oceny był w Niemczech w szczególności jeden z koryfeuszów nauki hodowli, zarazem praktyczny hodowca S e t t e g a s t, który wypowiedział się w tej sprawie w sposób następujący: „Ciało zwierzęcia nie może wprawdzie podlegać martwemu schematyzmowi, a prawa normalnych proporcyj nie są niezmienne na wzór matematycznych formuł,

sprowadzenie atoli różnorodności kształtów do pojedyńczej jednostki nie powinno być daremną robotą. Możemy w tym razie z zamiłowaniem pojmować piękne linje, któremi przyroda zarysowała kształty zwierzęcia, a przytem starać się o rozwiązanie komplikacji części i ich połączeń i dla wszystkich domowych zwierząt wyrobić normalną formę, zapomocą której moglibyśmy rozważać budowę zwierzęcia, nie gubiąc się w rozpatrywaniu pojedyńczych części".

Ta settegastowska norma „równoległościanowa", według której tułów zwierzęcia normalnie zbudowanego możemy sobie wyobrazić jako sześcian, względnie pryzmę, mogła być zastosowaną tylko do oceny zwierząt opasowych i mięsnych, w żadnym zaś razie do oceny rozmaitych ras i różnych rodzajów użytku u zwierząt gospodarskich. Stąd inny koryfeusz ówczesnej nauki hodowli w Niemczech Nathusius, polemizując z wywodami Settegasta, stwierdza, że dla różnych kategoryj użytków stosować musimy rozmaite normy oceny ich pokroju, bo „trudno świnię opasową i konia wyścigowego wlać w jedną formę".

W czasie późniejszym stosowano metodę oceny pokroju i piękności zwierząt według reguły trzech. Za podstawę przyjmowano poziomą długość tułowia, dzielono ją według tej reguły na części, zwane major i minor, którym rzekomo miały odpowiadać wymiary różnych części ciała. Jednak i tą metodą, zwaną złotym krojem, nad którą szerzej rozwodzili się np. Ruloff i Wilekens, nie można było ująć w pewnych liczbach harmonji budowy wszystkich zwierząt domowych. Zaczęto z biegiem czasu przychodzić do przekonania, na podstawie oceny użytkowości zwierząt z ich zewnętrznego wyglądu, że między użytkowością, a pokrojem istnieje pewien związek, że zatem z zewnętrznego wyglądu zwierząt i rozmaitych cech zewnętrznych możemy do pewnego stopnia wnioskować o ich własnościach fizjologicznych, w szczególności o ich użytkowości gospodarczej. Liczne obserwacje w praktyce hodowlanej stwierdziły korelację pewnych zewnętrznych cech pokrojowych z pewnemi własnościami użytkowemi zwierząt domowych. Stąd przy ocenie zewnętrznej zwierząt wyrobiły się różne normy dla oceny niejako wnętrza zwierzęcia, dla oceny jego rozmaitej użytkowości. Dlatego też dawna norma „równoległościanowa" Settegasta, mająca rzekomo dawać wyobrażenie harmonji budowy zwierząt rozmaitych użytków, a w istocie mogąca być zastosowana przedewszystkiem w ocenie zwierząt opasowych czy mięsnych, musiała ulec zróżniczkowaniu i rozmaitym modyfikacjom, zależnie od użytkowości zwierząt, którą mamy ocenić z pokroju zwierzęcia. Jeżelibyśmy bowiem — patrząc na dane zwierzę np. z boku — chcieli opisać jego tułów pewnemi linjami figury geometrycznej i jeśli linje te opisujące tułów ,np. bydlęcia mięsnego, miałyby mniej więcej postać prostokątnego równoległoboku, to tworzyłyby one natomiast figurę trapezu przy opisaniu niemi tułowia konia wyścigowego lub charta, przyczem szerszy bok tego trapezu znajdowałby się w przedniej części tułowia, gdy również trapezem opisać byśmy mogli tułów krowy wybitnie mlecznej, przyczem jednak dłuższy bok poprzeczny trapezu spoczywałby w końcu tylnej części tułowia. Różnice te tłumaczyłyby się tem, że u konia wyścigowego lub charta przednia część tułowia, więc przedewszystkiem klatka piersiowa, jest bardzo dobrze rozwinięta na głębokość, łącznie z przeznaczeniem tych zwierząt do szybkiego biegu, gdy u krowy mlecznej bardzo dobry rozwój zadu warunkuje, obok innych cech pokrojowych, odpowiedni rozwój i rozmiar umieszczonego w tylnej części tułowia gruczołu mlecznego.

W miarę jak wzrastały potrzeby ludzkości, ze względu na zapotrzebowanie rozmaitych produktów zwierzęcych, wytwarzały się także najrozmaitsze odmiany i rasy zwierząt domowych o rozmaitych, nieraz bardzo zróżniczkowanych, kierunkach użytkowości. W zastępach bydła rogatego, chowanego np. dla mleka, wytworzono z czasem rasy dające duże ilości mleka o małej zawartości tłuszczu i rasy produkujące mniej mleka, lecz bardzo tłustego, lub kombinacje obu tych kierunków użytkowych; u owiec wyhodowano rasy dające wełnę sukienniczą, czesankową, owce kożuchowe, futerkowe, mleczne, mięsne o rozmaitym charakterze mięsa i tłuszczu; u koni typy koni pociągowych rozmaitego kalibru, koni wierzchowych i jucznych, u świń rasy o typie słoninowym i świnie tłusto-mięsne, wreszcie w ostatnich czasach tak modne niejako świnie na boczki (bekony).

Rozmaitym tym typom użytkowym odpowiada różny pokrój tych typów, pewne bowiem cechy i własności morfologiczne odpowiadają pewnym kierunkom użytkowym.

Biorąc np. pod uwagę konia, wiemy, że wcześnie dojrzewający koń, t. zw. zimnokrwisty, ciężki, rozpowszechniony pierwotnie na zachodzie, charakteryzuje się masywną, ciężką budową, grubą kością, względnie krótkiemi kończynami, o dużych czasem dość płaskich kopytach, tułowiem stosunkowo dość długim i szerokim, pokrytym obficie mięśniami nie rozgraniczonemi między sobą na rozmaitych miejscach tułowia, lecz tworzącemi wielkie masy mięsne, dość ciężką głową, krótką i grubą szyją zlewającą się niejako z przodem, spadzistym zadem pokrytym obfitemi mięśniami. Większa stosunkowo długość tego konia w stosunku do wysokości w kłębie, pewne przebudowanie w zadzie, niski krótki kłąb, szeroka pierś — oto dalsze cechy pokrojowe tego konia zimnokrwistego, zwanego także pospolitym.

Inż. Stefan Łaguna

Co tracimy skutkiem złego przechowywania gnoju

Cały szereg czynników składa się na tworzenie postępu w rolnictwie. Jedne są bardziej doceniane, inne mniej, zależnie od tego, czy zdajemy sobie sprawę ze skutków, jakie one wywołują. Jedną z podstaw produkcji rolniczej jest nawożenie.

I słusznie. W tym czynniku dość poczesne miejsce zabiera nawożenie gnojem, zdawałoby się dostatecznie uwzględnione, jednakże według wymowy liczb niedocenione.

Rolnicy poprostu nie zdają sobie sprawy, jak wielkie straty ponoszą w swych gospodarstwach przez złe przechowanie gnoju. I zdawałoby się, że takie przechowanie jest wynikiem konieczności i trudności, gdy jest przeciwnie, gdyż przechowanie gnoju nie wymaga specjalnych nakładów gotówkowych, a tylko trochę trudu i dbałości. I dziwnem się wydaje, że w gospodarstwach takie bogactwo się marnuje, co wytłumaczyć należałoby poprostu niedocenianiem i niezrozumieniem, a także przyczyną może być to, że rolnik zawsze z liczbą jest w niezgodzie. Ona zaś w gospodarstwie jest tem zwierciadłem, w którem można dojrzeć błędy i wady gospodarstwa. Jeżeli obliczymy przy pomocy takich cyferek to, co tracimy przez złe przechowanie gnoju w gospodarstwie, to dojdziemy do bardzo smutnych i przerażających wniosków, szczególnie, jeżeli takie obliczenie zrobimy dla całego kraju.

Co więc mówią liczby?

Stan inwentarza w Polsce przedstawia się następująco: bydła 7,897.365 szt., koni 3,280.608 szt., owiec 2,179.182 szt., trzody chlewnej 5,174.685. Kóz i drobiu nie liczę. Obliczając przeciętnie produkcję gnoju roczną od sztuki: od bydła 100 q, koni 60 q, owiec 6 q, trzody 15 q, okaże się że produkcja roczna gnoju w Polsce winna wynosić 1.077,268.347 q. Przyjmując, że 100 kg gnoju zawiera 0.4 kg azotu, 0,2 kg fosforu, 0.5 kg potasu, dochodzimy do wniosku, że produkcja składników pokarmowych w gnoju na rok przedstawia się następująco:

azotu	—	430,907.338 kg
fosforu	—	215,453.669 kg
potasu	—	538,634.173 kg

Lecz rośliny tej ilości pokarmów roślinnych nie otrzymują, gdyż przez złe przechowanie, wywożenie, przyorywanie, traci się olbrzymią ilość tych składników o co też w wyliczeniu chodzi. Według różnych doświadczeń stwierdzono, że przez różne przechowanie traci się następujące ilości składników (Dmochowski), mianowicie:

przy przechowaniu pod inwentarzem —	azotu 13.2%;	fosforu 0.0%;	potasu 0.0%
przy przechowauiu na gnojowni —	» 37.4%;	» 8.3%;	» 0.0%
przy przechowaniu złem (na otwartem powietrzu bez gnojowni) —	» do 60%;	» do 29%;	» do 17%

a więc straty poważne.

Ponieważ stwierdzone jest, że lepszego przechowania, jak pod inwentarzem niema, więc należy przyjąć straty, spowodowane takim sposobem jako konieczne, niemożliwe do usunięcia, jednakże wskutek tego rozporządzalna ilość składników pokarmowych, których uzyskanie jest w możności ludzkiej, wynosi co następuje:

azotu	—	374,027.572 kg
fosforu	—	215,453.669 kg
potasu	—	538,634.173 kg

Takiemi ilościami składników pokarmowych, uzyskanych przez produkcję gnoju, powinni rolnicy w Polsce rozporządzać. Lecz sprawa przedstawia się inaczej i w tem tkwi źródło błędu, że straty są ogromne przy przechowaniu. Ścisłych danych co do ilości i rodzaju gnojowni brak, jednakże na zasadzie różnych liczb daje się wypośrodkować, że gnój pod inwentarzem przechowuje 50% gospodarstw, na gnojowniach bardziej lub mniej prawidłowych przechowuje 10% gospodarstw, zaś źle przechowujących na przepuszczalnem podłożu w podwórzach jest około 40% gospodarstw. Obliczając straty przy tego rodzaju przechowywaniu, w stosunku do przechowywania pod inwentarzem, okazuje się, że straty wynoszą

azotu	—	1,055.132 q
fosforu	—	290.108 q
potasu	—	266.276 q

W przeliczeniu na azotniak, superfosfat i sól potasową i obliczywszy wartość gotówkową, wynosi to:

20% azotniaku	5,275.600 q	wartości	1.450,806.500 zł
16% superfosf.	1,813.175 q	„	154,119.875 zł
25% soli potas.	1,065.104 q	„	8,520.832 zł
co w ogólnej ilości nawozów wynosi	8,153.939 q	a w gotów.	1.613,947.207 zł

Czyli wartość strat składników pokarmowych w gnoju wynosi bezmała tyle, ile nasz budżet całoroczny. Musimy więc być bogaczami, jeżeli możemy tyle dobra marnować!

Ciekawe jest również zestawienie strat w stosunku do naszej konsumpcji nawozów, przeliczonej na składniki pokarmowe.

W roku 1925 konsumpcja nawozów była następująca:

nawozów azotowych	1,286.320 q	przeliczone na składniki pokarmowe wynosi to:	azotu 220.524 q
„ fosforow.	2,825.960 q		fosf. 445.013 q
„ potasow.	1,830.590 q		potas. 403.717 q

Porównywując teraz konsumpcję składników pokarmowych i straty tychże składników pokarmowych z gnoju, otrzymuje się ciekawe zestawienie:

	straty gnoju	konsumpcja
azotu	1,055.132 q	220.524
fosforu	290.108 q	445.013
potasu	266.276 q	403.717

Z zestawienia okazuje się, że straty azotu pięciokrotnie przewyższają konsumpcję nawozów azotowych, straty fosforu stanowią 2/3 konsumpcji nawozów fosforowych, straty zaś potasu stanowią około 3/4 konsumpcji nawozów potasowych.

Stąd wniosek, że gdyby wszystek gnój był przechowywany pod inwentarzem i dobrze chroniony, to aby uzyskać plony obecne, należałoby użyć tylko około 155.000 q nawozów fosforowych, około 140.000 q nawozów potasowych, nawozów azotowych zaś możnaby nie używać wcale i jeszcze byłoby do rozporządzenia około 830.000 q azotu. Lecz tak daleko we wnioskach posuwać się nie należy. Liczby te przytaczam raczej dla zorjentowania się w ogromie tych czynników, które rolnik ma do rozporządzenia w gospodarstwie, ale z nich nie zdaje sobie sprawy i nie wyzyskuje. Lecz są to liczby dla całej Polski. A jak się przedstawiają sprawy w poszczególnych gospodarstwach? Aby nie nużyć zbytnio, można przeliczyć gotówkowo, w stosunku do hektara ziemi ornej. Ponieważ w Polsce ilość gruntów ornych wynosi 18,300.000 ha, więc ni mniej ni więcej byłoby na 1 hektar 88 zł strat, wynikających wskutek złego przechowania. Liczba zastanawiająca, wprost nieprawdopodobna! Ale zważywszy, że nawet gdyby zredukować te liczby o połowę, a to z powodu, że wartość gnoju bywa różna, zależna od wielu czynników i że wytyczne liczby doświadczalne są wypadkowemi, tylko zależnemi od warunków, w których badania były robione, to i tak liczby będą zastanawiające i przekonywujące do zwrócenia baczniejszej uwagi na przechowanie gnoju. Bo nie tylko nawozy sztuczne, których użycie słusznie się propaguje i walczy o udostępnienie ich drogą kredytów, są podstawą dużej produkcji, ale także gnój. I tak, jak na nawozy daje się kredyty, tak samo na budowę gnojowni, z kosztem których rolnik, nie znajdujący się obecnie w zbyt pomyślnych warunkach liczy się. Powinna być przeprowadzona ogromna propaganda, za należytem przechowaniem gnoju, przy pomocy ulotek, plakatów barwnych, na których na pierwszy rzut oka rzucałoby się to, co rolnik traci w gnoju.

Pozatem wielu rolników nie wie jak zbudować gnojownie, aczkolwiek w książkach rolniczych są rysunki gnojowni i w ogólnikowy sposób jest podane, jak trzeba gnój przechowywać pod inwentarzem. Należy to uprzystępnić rolnikowi, opracować i skalkulować koszty budowy gnojowni z różnych materjałów, dla rozmaitej wielkości gospodarstw tak, by każdy rolnik mniejszy, czy większy mógł znaleźć dla siebie wzór dla natychmiastowego wykonania. To samo dotyczy obór, gdzie ma być gnój przechowywany. Jak ma być urządzone dno obory, jak zagłębione i w jaki sposób można tego dokonać w istniejących oborach. To wszystko poprzeć kredytami krótkoterminowemi, wszak to się amortyzuje w ciągu jednego roku w plonach. A więc należy propagować, uświadamiać, uczyć i umożliwiać wykonanie. Jest to aktualne wobec przeprowadzonych zarządzeń min. Składkowskiego, wymaga tego również dążenie do polepszenia zdrowotności ludności.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Wpływ upraw wiosennych na buraki cukrowe. Instytut przemysłu cukrowniczego wydał sprawozdanie z doświadczeń w r. 1927, w którem czytamy co następuje:

Doświadczenia dotyczyły zagadnienia, wpływu orki wiosennej w porównaniu z kultywatorem.

Doświadczenie przeprowadzone w Dźwierznie (woj. Pomorskie) na glebie ciężkiej, gliniastej, dało wyniki nieco pomyślniejsze dla orki wiosennej na 5". Również w Kościelcu (bielica) orka wiosenna, zdaje się, dała nieco lepsze wyniki, aniżeli kultywatory, najlepsze jednau wyniki osiągnięto przy zastosowaniu jedynie włóki, podczas gdy sama brona już plony nieco obniżyła. W St. Brześciu (czarnoziem bagienny) uprawa kultywatorami okazała się lepszą, aniżeli zastosowanie jedynie brony, przyczem kultywatory półsztywne wykazały lepsze plony, aniżeli sprężynowe. Zastosowanie wału przed siewem plonów nie podniosło, a zastosowanie go po użyciu brony nawet plony nieco obniżyło. W Kościuszkowie (pow. Kutnowski) na bielicy drenowanej orka wiosenna dała 10% wyższe plony, aniżeli kultywator sprężynowy. Odwrótka zaś, dokonana z wiosną rozmaitemi typami pługów dała najwyższe plony przy użyciu pługa Burmestra; pług Ventzkiego z pogłębiaczem działał nieco słabiej, jednak lepiej, aniżeli zwyczajny pług Sacka.

W Poświętnem (woj. Warszawskie) na bielicy otrzymano najlepsze wyniki po orce wiosennej; kultywatory działały słabiej, zwłaszcza sprężynowe; najniższy zaś wynik otrzymano przy zastosowaniu z wiosną jedynie brony.

Z doświadczeń tych wynika, że na glebach cięższych w mniejszej kulturze zastosowanie płytkiej orki wiosennej może okazać się więcej celowe, aniżeli kultywatora, zwłaszcza sprężynowego, który najczęściej działał nieco gorzej, aniżeli półsztywny. Na glebach w wysokiej kulturze, dobrze spulchnionych, nawet sama włóka, dana z wiosną, zapewnić może doskonałe wyniki.

Papa dachowa na rośliny. W numerze czasopisma »Die Forstchritte der Landwirtschaft« z 1 października 1927 podane są ciekawe doświadczenia, przeprowadzone w Niemczech z okrywaniem ziemi między roślinami papą dachową. Sposób ten jest oddawna używany w Ameryce.

Doświadczenia niemieckie okazały wynik dodatni. Papa musi być niesmołowana. Próby robiono na burakach cukrowych, wczesnych ziemniakach, truskawkach i pomidorach. Nakrywanie ziemi papą reguluje temperaturę i wilgotność, broni od zachwaszczania i prawdopodobnie ściąga bezwodnik węglowy do okrągłych otworów, przez które wystają rośliny. Następuje też wcześniejsze dojrzewanie. Autor artykułu zapewnia o opłacalności tego sposobu. W każdym razie opłacalność ta występuje dopiero po kilku latach, podczas których używa się tego samego zapasu papy. *T.*

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Parę uwag o znaczeniu lucerny siewnej dla gospodarstw hodowlanych. Gospodarstwa utrzymujące większe pogłowie bydła, nie posiadające dostatecznej ilości łąk i pastwisk, cierpią dotkliwie na brak paszy letniej i z konieczności muszą wiele uprawiać t. zw. zielonek, a zatem różnych mieszanek na paszę zieloną, stosując je jako t. zw. przedplony. Uprawa owych zielonek jest jednakże dosyć kosztowna skutkiem czego takie gospodarstwa nie dają należytych zysków. Daleko korzystniej sprawę dostarczenia paszy zielonej letniej rozwiązuje lucerna siewna, zwana także francuską. Roślina ta jest — jak wiadomo — bardzo bogatą we wszelkie materjały pokarmowe zwierzęce, w szczególności w białko, stanowi zatem znakomitą paszę. Raz zasiana w warunkach odpowiednich, t. zn. na glebie przepuszczalnej, rośnie przez lat kilka, a nawet kilkanaście, przyczem co roku dostarcza 4—6 pokosów paszy zielonej. Przeliczywszy koszt produkcji jednego kg białka w tej paszy, w porównaniu do pasz innych, przekonamy się, że w lucernie okazuje się najniższy, czyli że jest to pasza nie tylko najlepsza, ale istotnie najtańsza. Znaczenie tej znakomitej paszy uznały wszelkie kraje, gospodarujące z ołówkiem w ręku. A więc Czechy, Niemcy, Francja, a w ostatnich czasach także i Ameryka, w której lucernę uprawiają w olbrzymich rozmiarach, opierając na niej letnie żywienie utrzymywanego tamże inwentarza. Nie pozostawajmy zatem w tyle. Uprawiajmy tę wprost błogosławioną roślinę, a temsamem hodowla i utrzymanie bydła w gospodarstwach o małej ilości łąk i pastwisk znacznie zyska na rentowności. *B. Janowski*



Z Zakładów Kórnickich: Piękna aleja lipowa Generałowej Zamojskiej, sadzona w r. 1842. — Fot. A. Wróblewski.

Zbieranie i kultura roślin lekarskich. Gdyby na 202 miljony ha ziemi ornej, 58 miljonów ha łąk i pastwisk, oraz 26 miljonów ha nieużytków w Polsce — choćby dziesiątą część poświęcić na uprawę roślin lekarskich, to o ileżby wzrósł nasz dobrobyt i dochody państwa!

Przeważnie zaś nie płacilibyśmy co-

rocznie znacznego characzu obcym hurtowniom za sprowadzane od nich zioła. Niektóre zioła wprawdzie sprowadzać musimy, gdyż w naszym klimacie nie rosną ale przeważna ilość ziół rośnie u nas i powinniśmy sami sobie wystarczyć.

Bardzo wiele roślin lekarskich rośnie u nas dziko po polach, lasach, łąkach i nieużytkach. Zbieraniem takich roślin zająć się powinne dzieci szkolne, inwalidzi i bezrobotni, po odpowiedniem pouczeniu jak wyglądają poszukiwane rośliny, oraz w jaki sposób je zbierać należy. Prócz tego trzeba wiedzieć jakie części roślin (korę, korzenie, owoce, nasiona, kwiaty, całe rośliny, liście), w jakim czasie i w jakim okresie życia należy je zbierać. Następnie ważny jest bardzo sposób suszenia i przechowywania ziół, momenty te bowiem, mają wielki wpływ na leczniczą działalność rośliny.

Ważniejszą bez porównania rzeczą, od zbierania roślin rosnących dziko — jest racjonalna uprawa roślin lekarskich.

Aby organizacja hodowców roślin lekarskich mogła skutecznie zajmować się tą gałęzią hodowli, pożądane byłoby zapoznać się z paru decydującemi momentami:

1) Każdy z hodowców powinien przedewszystkiem uświadomić sobie dla jakich roślin lekarskich jest grunt jego najodpowiedniejszy. Próbę taką można wykonać przez obsianie rozmaitemi roślinami jednakowych kawałków pola i porównanie zbiorów.

2) Jak najlepiej zapoznać się z roślinami wybranemi do uprawy, i poprzestanie na uprawie 1—2 gatunków. Lepiej jest mieć tylko parę gatunków w wielkiej ilości, niż dużo gatunków w małych ilościach. Zresztą uprawa kilku gatunków wyrabia tylko specjalizację i coraz większe udoskonalanie sposobów uprawy, a co idzie za tem i wydajności plonów.

3) Pamiętać należy o tem, iż uprawa wszystkich roślin lekarskich opłaca się, a nie jednych więcej, a drugich mniej, różne ceny roślin tłómaczą się tylko większem lub mniejszem zapotrzebowaniem, trudnością uprawy i wydajnością zbioru.

4) Plantację roślin lekarskich trzeba troskliwie plewić, by nie zarosła chwastami. Chwasty zanieczyszczaja niepotrzebnie rolę, wyciągając z niej części pożywne dla roślin, a następnie utrudniają zbiór, przez mieszanie się z roślinami.

Najważniejszą oczywiście rzeczą, jest należyty wybór gruntu dla danej rośliny. Rośliny lekarskie rosną przeważnie w miejscach słonecznych, ochronionych od wiatrów. Gdzie są duże drzewa nie mogą być te rośliny uprawiane, gdyż drzewa przez swe korzenie wyciągają z ziemi pożywne sole. Przeważna ilość roślin lekarskich powinna być uprawiana na glebie lekkiej, zawierającej dużo próchnicy, wapna i potasu. Gleba nawieziona świeżo nawozem stajennym nie nadaje się ale dopiero po roku lub dwu, np. po uprawie ziemniaków lub innych okopowych.

Chwasty tępić należy jak najenergiczniej i to nim zakwitną i wykształcą nasiona.

Odpowiednie przechowanie ziół lekarskich polega przedewszystkiem na suszeniu. Można suszyć na wolnem powietrzu w miejscach suchych, zacienionych i przewiewnych i suszenie to nazywa się suszeniem naturalnem, suszenie takie jednak nie jest tak odpowiednie, jak suszenie sztuczne, polegające na suszeniu w pomieszczeniach ogrzewanych piecem. Suszenie takie przy miernej ciepłocie daje towar jednolity i trwa bardzo krótko, wobec czego w danym czasie można większą ilość ziół ususzyć, niż z pomocą naturalnego suszenia. Niektóre rośliny (zawierające aromaty wzgl. olejki eteryczne) nie mogą być suszone sztucznie — ze względu na ulatnianie się zawartych w nich ciał aromatycznych.

inż. Tadeusz Ingwer.

O czem należy pamiętać przy sadzeniu ziemniaków. Pan Marjan Baraniecki, dyrektor Ogniska kultury rolniczej i Zakładu doświadczalnego w Kościelcu pisze na temat powyższy w Biuletynach tych zakładów, co następuje:

Wybór dobrych kłębów do sadzenia jest niesłychanie ważną czynnością, na którą rolnicy zbyt małą zwracają uwagę. Kłęby więc powinny być starannie przebrane, aby nie było zgniłych i chorych, bo te ostatnie mogą być rozsadnikami chorób na całem polu. Nie powinny mieć kiełków zwłaszcza większych, a jeśli je mają, to przy sadzeniu nie powinniśmy je broń Boże obłamywać, jak to się u nas praktykuje, ale wprost przeciwnie starannie sadzić tak, by ich nie uszkodzić, pierwsze bowiem te kiełki są najsilniejsze, a jeśli je zniszczymy, to na ich miejsce wyrosną wprawdzie inne, ale znacznie słabsze i takie, które nie mogą dać już silnej rośliny, zdolnej do wydania dużego uradzaju kłębów. Co do wielkości sadzeniaków, to doświadczenia wykazały, że czem większe sadzimy, tem większy urodzaj mamy. Używać jednak do tego bardzo wielkich kłębów, może się nie opłacić, bo za dużo może nam wyjść ziemniaków do sadzenia, musimy zatem sadzić koniecznie przynajmniej średnie sadzonki a w żadnym wypadku nie małe bo choć byśmy je sadzili po 2—3 razem w jednem miejscu, jak to często drobni rolnicy robią, zawsze marny plon otrzymamy. Również szkodliwe jest sadzenie kłębami krajanemi, tembardziej, że u nas wykonują to w sposób bardzo wadliwy. Krajać bowiem trzeba ziemniaki nie w poprzek, jak to się zwykle robi, a w podłuż, a to dla tego, że w ten sposób mamy w każdej połówce mniej więcej jednakową ilość oczek i jednakowo silnych. Jeżeli zaś przekrajemy kłąb w poprzek, to w górnej połowie mamy same silne oczka i w dużej ilości, w dolnej zaś tylko mało i to w dodatku słabych oczek. Oprócz tego krajane ziemniaki sadzą u nas zaraz bezpośrednio po dokonaniu czynności krajania, co zmniejsza bardzo plon, gdyż przekonano się, że od tej powierzchni przekrajanej, ziemniaki właśnie zaczynają gnić, jeżeli zaś pozostawimy je przekrajane przez 4—5 dni na powietrzu, to tworzy się na powierzchni korkowa warstwa, która później w ziemi chroni ziemniaki takie od gnicia.

Pozatem powinniśmy pamiętać, aby ziemniaki nie sadzić za głęboko, gdyż jak to już mówiliśmy kłęby potrzebują dużo powietrza, aby oddychać i dobrze rosnąć, a także nie sadzić je za gęsto, zwłaszcza w rzędach, co najczęściej rolnicy robią. Doświadczenia wykazały, że najlepsza odległość dla sadzenia ziemniaków, na ziemiach uboższych jest 45 na 45 cm (18 x 18 cali), na trochę lepszych 50 x 50 cm (20 x 20 cali) i na dobrych 60 x 60 cm (24 x 24 cali). Główną przyczyną, że u nas drobni rolnicy mają tak marne urodzaje ziemniaków, są błędy, które robią przy sadzeniu i przy wyborze sadzeniaków dla tego też, choć tylko co o tem mówiliśmy, jeszcze raz powtarzamy w streszczeniu. Należy więc: 1) sadzić tylko dobrą i nie zwyrodniałą odmianę, 2) przebierać dobrze sadzeniaki i sadzić tylko zdrowe kłęby 3) nie obłamywać przy sadzeniu kiełków, 4) sadzić średnie kłęby, a nigdy małe, 5) nie krajać ziemniaków a sadzić całe, 6) jeśli zachodzi konieczność krajania, to zrobić to w podłóż kłęba, a nigdy w poprzek, a krajanie uskutecznić na 4—5 dni przed sadzeniem, 7) nie sadzić ziemniaków ani zagłęboko, ani zagęsto.

Zaprawianie nasion buraków cukrowych formaliną. Starannie przeprowadzane doświadczenia z lat ubiegłych nad zaprawianiem nasion (kłębków) buraków cukrowych przed siewem wykazały dodatnie działanie zaprawy tak na przyspieszenie kiełkowania wspomnianych nasion jak też i na zdrowotność buraków podczas ich wegetacji skutkiem zabicia mikrobów chorobotwórczych.

Pragnąc spopularyzować ten zabieg, jako jeden z czynników powodujących zwiększenie plonu buraków cukrowych, podajemy najłatwiejszy w wykonaniu sposób zaprawiania nasion buraków cukrowych zapomocą formaliny:

Do beczki drewnianej, lub kadzi, tak szerokiej i wysokiej, by mogła swobodnie zmieścić pół worka z nasionami buraczanemi, wlewamy mieszaninę wody z 40% formaliną, przygotowanej w następujący sposób:

Na każde 100 l wody należy wziąć $^1/_2$ l 40% formaliny, którą najlepiej nabywać w organizacjach rolniczych, kupujących ją w solidnych firmach, dających gwarancję jej dobroci. Mieszaniną tą należy napełnić mniej więcej $^1/_2$ beczki. Następnie należy odsypać z worka z nasionami połowę jego zawartości, zawiązać u samej góry i zanurzyć w beczce z rozczynem formaliny. Po dokładnem wymieszaniu nasion pozostawia się je w beczce w ciągu 15 minut. Potem wyjmuje się worek z nasionami, odsącza się wodę (najlepiej do innej beczki), wysypuje się nasiona

cienką warstwą na podłogę w śpichlerzu, lub na brezencie i starannie się je szufluje. Pozostałym w beczce płynem można zaprawiać nasiona buraków w dalszym ciągu, gdy zaś płynu zostanie w beczce zbyt mało, należy dodać odpowiednio przygotowany roztwór formaliny do należytego poziomu.

Po zaprawieniu całej ilości, nasiona winny być rozłożone cienką warstwą i ustawicznie starannie szuflowane, aby ulotnił się formaldehyd i aby nasiona wyschły. Czynność tę należy powtarzać w ciągu 4—5 dni. Źle przewietrzone lub niedosuszone nasiona mogą częściowo lub całkowicie stracić zdolność kiełkowania.

Dla przyspieszenia roboty można używać kilka beczek lub kadzi, a zamiast worków do zanurzania nasion kosza.

Sandomiersko-Wielkopolska Hodowla Nasion Sp. Akc.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Z Prac „Bibljoteki Puławskiej“. Ukazały się przed kilku tygodniami jako nr. 3 i 4 Serji społeczno-gospodarczej Bibljoteki Puławskiej dwie bardzo interesujące prace naukowe z dziedziny stosunków agrarnych, napisane przez uczniów profesora Uniwersytetu lwowskiego Dra Franciszka Bujaka, przedstawiające budżety gospodarstw włościańskich, a mianowicie: Jana Warężaka »Budżety gospodarstw wsi Czahary« w powiecie zbarazkim (woj. tarnopolskie) za rok 1925/26, str. 188 i Dra Stefana Inglota »Budżety gospodarstw wsi Albigowej w powiecie Łańcuckim (woj. Lwowskie) za rok 1925/26 str. 240. Przedmowę do nich napisał prof. Dr. Franciszek Bujak.

Prace te mają poważne znaczenie z wielu powodów, tak, że niepodobna w szczupłych ramach niniejszego sprawozdania wszystkich ich dostatecznie podkreślić a przedewszystkiem dla nauki polityki ekonomicznej, a w szczególności polityki agrarnej. Punktem centralnym podejmowanych w różnych państwach w powojennym okresie reform rolnych jest zagadnienie, które gospodarstwa włościańskie czy też folwarczne są bardziej produktywne. Od odpowiedzi na to pytanie zależy w znacznej mierze kierunek reform. Wprawdzie mogą one być wynikiem przypadkowego i przejściowego ustosunkowania się sił politycznych, ale trwałemi mogą się okazać tylko o tyle, o ile są w zgodzie z rozwojem stosunków społeczno-gospodarczych, przebiegającym wedle pewnych prawideł przyczynowości.

Zagadnienie, która forma gospodarstw rolnych bardziej jest produktywna, nie jest do rozstrzygnięcia bez dokładnej znajomości stosunków faktycznych. Pobieżne obserwacje, jak wogóle nigdy tak specjalnie w tym wypadku nie mogą wystarczyć. Trzeba jak najgłębszego wniknięcia w badany obiekt, trzeba liczbowego ujęcia całego życia jednostki gospodarczej (rodziny włościańskiej w danym wypadku) we wszystkich jego przejawach. To dopiero daje możność stanięcia na twardym gruncie dla budowania naukowych konstrukcyj.

W polskiej literaturze ekonomicznej tego rodzaju źródłowe opracowania współczesnych gospodarczych zagadnień są ciągle jeszcze bardzo nieliczne. Zwłaszcza sprawa produktywności poszczególnych kategoryj przedsiębiorstw rolnych była, pomimo swej wagi, bardzo zaniedbana. Traktowano ją raczej z publicystyczno-politycznego niż naukowo-ekonomicznego punktu widzenia. Dlatego też z tem większem uznaniem powitać należy prace obu autorów, przynoszące w tym względzie wiele materjału.

Dalsze znaczenie omawianych opracowań leży w dziedzinie polityki skarbowej. Dokładny przegląd wielkości dochodu z poszczególnych gałęzi gospodarstwa, oraz kosztów utrzymania rodziny włościańskiej, przyczynić się może w niemałym stopniu do wyrobienia sądów o najstosowniejszych sposobach obciążenia tego dochodu podatkami publicznemi, jakoteż i rozmiarach niezbędnego minimum egzystencji.

Przemysłowiec i kupiec mogą na podstawie omawianych prac zdobyć z pierwszej ręki bezpośrednie wiadomości w jakich kierunkach rozwija się konsumpcja wytworów przemysłowych wśród ludności wiejskiej.

Nie tylko jednak dla naukowca, polityka, czy działacza społecznego, względnie przemysłowca lub kupca, książki te są pożyteczne. Przestudjowanie ich może każdemu gospodarzowi wiejskiemu znaczną przynieść korzyść, wykazując, w jaki sposób powstaje dochód w gospodarstwie i których gałęzi specjalne kultywowanie może przyczynić się do zwiększenia rentowności. Nie jeden wówczas okaże się skłonniejszy do stosowania lepszych metod, do prowadzenia rachunków gospodarczych, bez których nie może się już dziś obejść chłop w krajach Europy Zachodniej. Przyspieszy to może także wstąpienie naszych gospodarstw włościańskich na drogę racjonalizacji i wciągnie je naprawdę w orbitę nowoczesnego kapitalistycznego ustroju, w którym wszelka gospodarcza działalność na zasadach kupieckich jest zorganizowana.

Wincenty Styś

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Lwowskie Koło Popierania Pol. Nauki Roln. i Leśn. Towarzystwo Popierania Pol. Nauki Roln. i Leśnictwa było dotychczas, jest i pozostać musi nadal wyrazem żywego zainteresowania rolniczego społeczeństwa naszego kraju, wysiłkami polskiej nauki, pracującej dla wskazania temuż rolnictwu i leśnictwu najwłaściwszych metod gospodarowania. Dowodem oceniania tego nie tylko interesu własnego lecz moralnego obowiązku są w pełni rozwijające się i pracujące Koła tegoż T-wa w Poznaniu, Krakowie, Puławach i t. p.

Na terenie południowo-wschodnich ziem Rzplitej — we Lwowie — oddawna utworzone Lwowskie Koło Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa i Leśnictwa, nie posiada widoków należytego rozwoju, z przyczyny zupełnego braku zainteresowania i poparcia ze strony tych, do których to Koło tylokrotnie już w tej sprawie się zwracało. Niemal wszystkie organizacje, instytucje, Koła i zrzeszenia rolniczo-leśne, wreszcie ogromna większość społeczeństwa rolniczego Małopolski Wsch. zamyka się przed wszelkiemi nawoływaniami do poparcia inicjatywy ożywienia prac własnego Koła Lwowskiego.

Organem T-wa P. P. N. R. i L. są znane „Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych“, które stanowiąc jedyne tego typu najpoważniejsze wydawnictwo, głoszące imię polskiej nauki za granicą — zaledwie ma możność wegetować, przy pomocy poparcia rządowego. Uważamy za moralny obowiązek każdego postępowego Rolnika i Leśnika podjęcie prenumeraty właśnie za pośrednictwem upoważnionego do tego Lwowskiego Koła T. P. P. N. R. i L.

Ponieważ na terenie tut. tak chlubnie zapisało się bratnie wydawnictwo „Roczniki Nauk Biologicznych“ wychodzące we Lwowie, jako organ T-wa Zootechnicznego — ponieważ prace i żywa działalność tegoż T-wa Zootechnicznego, stałe Zjazdy, referaty itp. wzbudzają zrozumiałe żywe zajęcie w sferach zootechników i działach pokrewnych — liczymy na to, że Lwowskie Koło Pop. Pol. Nauki Roln. i Leśn. potrafi znaleść również znaczniejszą ilość członków, którzy stworzą zawiązek organizacji, mającej objąć w przyszłości wszystkich pracujących w rolnictwie.

Lwowskie Koło T-wa Pop. Pol. Nauki Roln. i Leśn. zbierać się będzie w terminach miesięcznych, urozmaicone zawsze referatem fachowym. O czasie i miejscu zebrań zawiadamiać się będzie członków bezpośrednio, oraz publikować przez ogłoszenia w czasopismach rolniczych i codziennych.

Prawo członka Koła otrzyma każdy, kto wpłaca rocznie kwotę 24 zł w czem jednak mieści się już prenumerata całoroczna „Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych“. Wkładkę tę roczną można także uiścić w 2 równych ratach co $^{1}/_{2}$ roku po 12 zł. Do przyjmowania wkładek członkowskich upoważniony jest skarbnik Koła Lwowskiego inż. Marjan Lityński, Lwów Kopernika 20, T-wo Gospodarskie. Wkładki można także wpłacać na conto czekowe p. Lityńskiego w Lwowskim Banku Spółek Zarobkowych po zawiadomieniu tegoż o wpłacie.

Każdy członek Koła Lwowskiego powinien równocześnie moralnie czuć się w obowiązku zjednywania nowych, dalszych członków na tych samych warunkach. Lwowskie Koło Popierania Polskiej Nauki Rolnictwa i Leśnictwa zwraca się przeto ponownie do wszystkich, którzy doceniają wartości prac polskiej nauki dla postępu gospodarstw rolniczo-leśnych, a temsamem wielkości naszego kraju, o przystępowanie na członków tegoż Koła.

Sekretarz: *Dr. K. Miczyński* Prezes: *Prof. Dr. K. Malsburg*

Statystyka produkcji rolnej. Podpisane zostało rozporządzenie Rady ministrów o statystyce produkcji rolnej. Według rozporządzenia zarządy gmin miejskich i wiejskich prowadzić będą stałe rejestry produkcji rolnej, zawierające wiadomości statystyczne odnośnie do obszarów upraw

rolnych, produkcji roślinnej i ilości zwierząt gospodarczych. Wykazy te będą przedstawiane odnośnym władzom administracyjnym, które znowu z kolei będą opracowywały ogólne zestawienie statystyczne. Osoby fizyczne i prawne, produkujące, hodowcy i handlujący będą mieli według tego rozporządzenia obowiązek udzielania zarządom gmin wszelkich danych.

Zakup koni remontowych w roku 1928/9

W wykonaniu rozkazu Wiceministra i Szefa Administracji Armji L. 6001/28. S. A. I. z dnia 29 lutego 1928 r. i L. 1845/Rem. z dnia 20 marca 1928 r. zarządzam rozpoczęcie zakupu koni remontowych dla wojska zgodnie z preliminarzem budżetowym na rok 1928/29.

Wykonanie powyższego polecam przeprowadzić przewodniczącym komisyj remontowych 1—3, którzy mają zakupywać konie w niżej wyznaczonych terminach, trzymając się ściśle granic województwa, a mianowicie:

Komisja Remontowa Nr. 1. Warszawa.
Województwa: warszawskie, łódzkie, lubelskie, białostockie, wileńskie, nowogrodzkie i poleskie.
Komisja Remontowa Nr. 2. Poznań.
Województwa: poznańskie i pomorskie.
Komisja Remontowa Nr. 3. Kraków.
Województwa: krakowskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, wołyńskie, śląskie i kieleckie.

1) Zakup koni remontowych odbywać się będzie na terenie całego Państwa w czasie od 10 maja 1928 roku do 31-go listopada 1928 r. Jesienne terminy i miejsca spędów będą podane dodatkowo, po uzgodnieniu z odnośnemi organizacjami hodowlanemi, oraz organami Min. Spraw Wewn.

2) Zakup koni remontowych będzie odbywał się na podstawie P. S. 60-280 „Zaopatrzenie wojska w konie w czasie pokojowym".

3) Program prac komisyj remontowych: w ciągu maja, czerwca, lipca i sierpnia zakup koni obniżonych artyleryjskich, wzrost od 148-miu cm.

Targi remontowe:
od 15 lipca, sierpień, wrzesień, październik i listopad — zakup koni dla kawalerji i artyleryjskich pełnowartościowych wyłącznie od hodowców.

Grudzień:
wnioski na dyplomy dla hodowców i sprawozdania z czynności zakupu.

4) Min. Spraw Wojsk., zgodnie z uchwalonym budżetem, zakupi w roku bieżącym około 6.000 koni.

5) Zakupywane będą konie od $3^1/_2$ lat do 6-ciu lat pochodzenia szlachetnego, kategorji zadawalniającej, dobrej, bardzo dobrej i wybitnej — wzrostu od 150 cm*).

6) W myśl rozkazu Pana I. Wiceministra i Szefa Adm. Armji w bieżącym roku budżetowym ustalam następujące ceny na konie:

1) dla koni artyleryjskich typu obniżonego od 800 — 1.000 złotych;

2) dla koni kawaleryjskich i artyleryjskich pełnowartościowych przeciętnie 1.200 złotych plus dodatek hodowlany.

7) Dodatek hodowlany w roku 1928-ym w wysokości $10^0/_0$ ceny szacunkowej będzie wypłacony tylko na zasadzie świadectw własnego chowu, wydanych przez władze i organizacje zawodowe, przewidziane rozkazem Min. Spraw Wojsk. L. 10501/Rem/26. (rozkaz o zakupie na rok 1926).

Wyżej wymieniony dodatek wydawany będzie jedynie zawodowym hodowcom konia remontowego, posiadającym odpowiednie warunki pracy, tj. tym, którzy:

1 zostali odznaczeni dyplomami i medalami za wychów konia remontowego;

2 są członkami związku zawodowego hodowców konia szlachetnego półkrwi i najmniej od lat 2-ch bez przerwy dostarczają konie z komisyj remontowych z wynikiem dodatnim;

3 nie będąc członkami związku, dostarczają jednak stale konie własnego chowu dla wojska najmniej od lat 3-ch i kategorji od dobrej wzwyż.

Dostarczanie dowodów, niezbędnych do otrzymania dodatku hodowlanego, należy do hodowcy.

8) W roku bieżącym zakup odbywać się będzie przedewszystkiem od hodowców. Nabywanie koni od handlarzy i pośredników może nastąpić tylko za zezwoleniem Pana Ministra Spraw Wojskowych i tylko w wypadku, gdy kontyngent koni nie będzie pokryty przez hodowców. W razie potrzeby zakupu koni od dostawców powołana będzie specjalna komisja. Wyjątek stanowi zakup koni obniżonego typu artyleryjskiego wzrost od 148-iu cm., materjał niehodowlany, — które zakupywane będą przez specjalnie powołaną komisję od wszystkich obywateli Państwa i kółek rolniczych.

9) Jak w latach ubiegłych, tak i w roku 1928/29 będą przyznawane dyplomy na odznaczenia hodowców medalami: złotym, srebrnym i bronzowym za specjalne zasługi, położone na polu remontu.

Odznaczenia te będą przyznawane w trybie lat ubiegłych.

p. o. Szefa Departamentu Kawalerji:
Brochwicz-Lewiński Płk. Szt. Gen.

*) Dla koni $3^1/_2$ letnich, dobrze zbudowanych i rokujących przyrost, dopuszczalna jest miara od 148-iu cm.

Drób, gołębie i króliki na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w roku 1929. Od połowy maja do końca września 1929 odbędzie się w Poznaniu, pod patronatem Rządu, Powszechna Wystawa Krajowa, która ma przedstawić dowód, że Polska tworzy nierozerwalnie ściśle zespoloną całość kulturalną, gospodarczą i polityczną i będzie dziełem zbiorowego wysiłku całego społeczeństwa.

Dla drobiu, gołębi i królików będą dostarczone klatki przez Zarząd P. W. K.

W jednej klatce można umieścić ptactwo lądowe lub wodne w następujących ilościach: 1.0 — 0.1, albo 1.0 — 0.2, gołębie 1.0 — 0.1, króliki 1.0 albo 0.1 lub 0.2 lub 0.1 z młodemi niżej 10 tygodni.

W jednej przegrodzie (zgóry otwartej) można umieścić ptactwa drobiowego (kur) 1.4 wzgl. 5.5 młodych, gęsi, indyków i perlic: 1.2 wzgl. 5 młodych kaczek 1.3 wzgl. 5.5 młodych.

Za niewłaściwe umieszczenie eksponatów wskutek zbiorowego umieszczenia P. W. K. nie odpowiada.

Wystawa drobnego inwentarza dzieli się na następujące klasy:

A Ptactwo:

Klasa I. Kury użytkowe, rasy krajowe: conajmniej 1 kogut i 2 kury.

Klasa II. Kury użytkowe, zagran. conajmniej 1 kogut i 2 kury.

Klasa III. Kury ozdobne, rasy krajowe: conajmniej 1 kogut i 2 kury.

Klasa IV. Kury ozdobne, zagran.: conajmniej 1 kogut i 2 kury.

Uwaga: Jako użytkowe mogą być zgłoszone kury o sprawdzonej nieśności przy pomocy gniazd zastrzaskowych i przy kontroli przynajmniej dorywczej, dokonanej przez personel instruktorski organizacji społecznej.

Kury zgłoszone do klasy kur użytkowych (kl. I i II) winny być pierścionkowane.

Kury bez sprawdzonej nieśności mogą być zgłoszone do klasy III i IV. te jednak nie będą współzawodniczyły o nagrody państwowe, lecz o naogrody P. W. K. i inne.

Klasa V. Gęsi, rasy krajowe: conajmniej 1 gąsior i 2 gęsi, w wieku powyżej 1-go roku.

Klasa VI. Gęsi rasy zagraniczne: conajmniej 1 gąsior i 2 gęsi, w wieku powyżej 1 roku.

Klasa VII. Kaczki, conajmniej 1 kaczor i 2 kaczki w wieku powyżej 1 roku.

Klasa VIII. Indyki i perlice, conajmniej 1.1 w wieku powyżej 1 roku.

Klasa IX. Bażanty, pawie, łabędzie, conajmniej 1.1.

Klasa X. Gołębie pocztowe podróżujące wojskowe 0.1 albo 1.0 (poza konkursem).

Klasa XI. Gołębie pocztowe podróżujące prywatne C. 1 albo 1.0.

Klasa XII. Gołębie pocztowe ozdobne 1.1.

Klasa XIII. Gołębie opasowe, rasy krajowe 1.1.

Klasa XIV. Gołębie opasowe, rasy zagran. 1.1.

Klasa XV. Gołębie ozdobne, rasy krajowe 1.1.

Klasa XVI. Gołębie ozdobne zagraniczne 1.1.

Kury, kaczki i gęsi w wieku powyżej 3 lat nie będą na Wystawę dopuszczone.

Ptactwo podlega kontroli weterynaryjnej.

Do listu przewozowego obowiązany jest wystawca dołączyć zbiorowe świadectwo pochodzenia ptactwa, oraz zaświadczenie zdrowotności, wystawione przez urzędowego lekarza weterynarji na podstawie zbadania nie tylko zwierząt wystawowych, ale i całego pogłowia zwierząt w zagrodach, z których pochodzą i uznania ich za niepodejrzane.

Bez przedstawienia powyższych zaświadczeń ptactwo nie będzie dopuszczone na Wystawę.

Również nie będą dopuszczone na Wystawę zwierzęta z wapniakiem, wszami i t. p.

Dział królików dzieli się na 4 klasy.

Klasa XVII. Króliki futerkowe ras krajowych.

Klasa XVIII. Króliki futerkowe ras zagranicznych.

Klasa XIX. Króliki mięsne ras krajowych.

Klasa XX. Króliki mięsne ras zagranicznych.

Uwaga: Wiek królików conajmniej 8 miesięcy.

Świadectwo urzędowego lekarza weterynarji pożądane.

Opłaty wynoszą: 1) Od jednej klatki zamkniętej dla ptactwa domowego wszelkiego rodzaju 10 zł. — 2) od jednej przegrody (zgóry otwartej) dla ptactwa wszelkiego rodzaju 25 zł. — 3) od jednej klatki dla królików 8 zł.

Jakkolwiek wystawcy drobiu mają zgłaszać swój udział w wystawie dopiero w r. 1929, a formularze na odnośne zgłoszenia będą rozsyłane dopiero w II półroczu br., to jednak z uwagi na postanowienia regulaminu P. W. K. odnośnie do warunków ubiegania się o nagrody państwowe,

sprawa przygotowania eksponatów jest już teraz wysoce aktualna.

Mianowicie nagrody państwowe będą przyznawane tylko wystawcom, kurom użytkowym o sprawdzonej nieśności, przy choćby dorywczej kontroli, dokonanej przez personel organizacyj rolniczych, ku czemu winny być przy zgłoszeniu przedstawione odpowiednie dowody.

Chcąc ułatwić wybitniejszym hodowcom spełnienie tego warunku co będzie równoznaczne z dowodem umiejętnego i racjonalnego chowu kur — Towarzystwo Gospodarskie Wsch. Małop. zamówiło odpowiednie obrączki rodowe i przygotowało druki na zapiski o wynikach kontroli nieśności, na karty ewidencyjne sztuk zarodowych i na karty rodowe dla takich okazów.

Należy więc przysposobić swoje kury do wysłania w r. 1929 na P. W. K. i w tym celu w pierwszym rzędzie założyć tegorocznym pisklętom numerowane obrączki rodowe i wypisać je wedle numerów i ewentualnie posiadanych już rodowodów księgi rodowej Tow. Gosp.

Hodowcy, którzy zechcą skorzystać z pomocy Tow. Gospodarskiego w wprowadzeniu swej hodowli w systematycznej ewidencji — pod względem rodowym i nieśności — swoich kur muszą pospiesznie zgłosić ilości zapotrzebowanych obrączek rodowych wraz z podaniem rasy kur, dla których one są przeznaczone.

W swoim czasie Towarzystwo Gospodarskie wyśle do poszczególnych hodowli PP. swego znawcę, który dokona selekcji obrączkowanej młodzieży, poda wskazówki i środki do należytej kontroli ich nieśności i założy dla nich właściwe zapiski rodowodowe.

Wszelkich dalszych szczegółowych informacyj udziela Sekcja Chowu Drobiu Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Związek hodowców koni w Jarosławiu sprzeda: 1) ogiera gn. 6. let. anglo-arabs. znakomicie zbudowanego i nadającego się do produkcji koni fornalskich — cena 1250 zł. 2) Klacz kaszt. 4 let. wys. półkrwi po „Umid“ peł. krwi ang. cena 750 zł. 3) klacz kaszt. 8 let. wysokiej pół krwi jako doskonały materjał stadny — cena 500 zł. — Bliższych informacyj udzieli Stanisław Głogowski sekr. Zw. w Tywoni p. Jarosław.

„Związek Hodowców trzody chlewnej W. M. przy Tow. Gosp. W. M. we Lwowie“. Dnia 21 marca 1928, na Zjeździe Hodowców, zwołanym przez Komitet Towarz. Gosp. W. M., ukonstytuował się Związek Hodowców trzody chlewnej W. M.

Na Zebraniu, w którem wzięło udział bardzo liczne grono Ziemian, zainteresowanych hodowlą trzody, a reprezentujących wszystkie powiaty Wschodniej Małopolski — uchwalono jednogłośnie regulamin Związku i ustalono opłaty, które w przyszłości Wydział Związku może podwyższyć lub obniżyć, stosownie do potrzeb Związku, które obecnie wynoszą:

I. Dla chlewni o materjale hodowlanym I klasy, mającym być wpisanym do ksiąg rodowodowych: a) Tytułem wpisowego jednorazowo 25 zł. b) opłat od sztuk dorosłych jednorazowo 20 zł. c) opłat od przechówka 1 zł.

II. Dla chlewni, posiadających materjał hodowlany, mający być wpisanym do ksiąg wstępnych. a) Tytułem wpisowego jednorazowo 10 zł. b) opłat od każdej sztuki dorosłej 2 zł. c) opłat od przechówka 50 gr.

Przechówek musi być zgłoszony i wpisany najdalej w 8 tygodni po urodzeniu; opłaty uiszcza się tylko od prosiąt, zatrzymanych do chowu.

Do Zarządu Związku wybrano jednogłośnie: Prezesem Dr. Henryka Pawlikowskiego z Michalewic. Wiceprezem p. Jana Krzysztofowicza z Artassowa. Członkami Wydziału: pp. Prof. Karola Różyckiego z Dublan, Andrzeja Skrzyńskiego z Nożdżca, Stanisława Kozłowskiego z Ochrymowic, Władysława Langa z Wieczorek, Stanisława Domańskiego z Ubinii, Dr. Karola Cechaka z Przemyśla, oraz jako przedstawiciela Prezydjum Tow. G. W. M. p. Romana Żurowskiego z Leszczkowa. Ponadto wybrano dwóch zastępców członków Wydziału pp. Bronisława Komornickiego z Turad, Dr. Trzeciaka, Dyrektora Ordynacji Przeworskiej. Z obecnych na Zebraniu Hodowców, 30 osób wpisało się na członków Związku.

Ponieważ niewątpliwie wszyscy Hodowcy trzody chlewnej w zrozumieniu doniosłego znaczenia podniesienia pod' każdym względem hodowli trzody chlewnej tak dla korzyści osobistej jak i dla ogólno-krajowej zechcą przystąpić na Członków Związku, przeto niniejszem zawiadamiamy, że zgłoszenia pisemne lub osobiste, przyjmuje biuro T. G. W. M. Sekcja chowu trzody chlewnej we Lwowie ul. Kopernika 20.

Zaznaczamy przy tem, że pożądane jest jak najrychlejsze zgłoszenie się ze względu na to, że w kwietniu br. rozpocznie Komisja Klasyfikacyjna objazd chlewni, celem zarejestrowania materjału hodowlanego do odnośnych ksiąg rodowodowych.

Sekretarz: *Józef Korewicki* Prezes: *Henryk Pawlikowski*

Warranty rolnicze. W Dzienniku Ustaw Państwa ukazał się dekret Prezydenta o zastawie rolniczym. Zanim pomieścimy dokładną treść wspomnianego dekretu, nadmieniamy na razie, że przy opracowaniu tego dekretu oparto się na broszurze b. Ministra roln. Dr. Aleksandra Raczyńskiego, p. t. „O hipotece regestrowej“ wydanej w r. 1926. Sprawa powyższa była jednak już poprzednio omawiana w naszem piśmie, mianowicie tenże sam Autor w artykule p. t. „Warranty rolnicze“ sprawę tę szczegółowo rozpatrywał stawiając w niej szereg wniosków. Pismo nasze urządzając wówczas pewien rodzaj ankiety wśród czytelników „Rolnika“ dało niejako inicjatywę w kierunku zrealizowania tej sprawy w formie ustawy.

Z Polskiego Związku posiadaczy sadów. Zarząd Polskiego Związku Posiadaczy Sadów, instytucja mająca na celu popieranie rozwoju sadownictwa dochodowego w całem Państwie, uzyskał poważny kredyt wekslowy w Państwowym Banku Rolnym w sumie pół miljona zł dla swych członków posiadających sady o charakterze handlowym. Kredyt ten został przyznany specjalnie na przeprowadzenie szeregu robót wiosennych w sadach jak zasilenie gleby nawozami sztucznemi, opryskiwanie drzew środkami grzybo- i owadobójczemi, przecięcie koron, przeszczepienie drzew lepszemi odmianami i t. p.

Kredyt ten został dotychczas częściowo tylko zrealizowany.

Bliższych informacyj odnośnie warunków otrzymywania w dalszym ciągu kredytu udziela Polski Związek Posiadaczy Sadów. (Warszawa, Bagatela 3).

Byłoby b. pożądane, aby posiadacze sadów o charakterze handlowym postarali się wykorzystać tę sprzyjającą konjunkturę i przy pomocy tanio oprocentowanego kredytu podnieśli wydajność swych sadów.

Z Zakładu Hodowli Akademji Med. Wet. we Lwowie. Ogier stadny pełnej krwi angielskiej „Whist“ po The Story z klaczy White Clover 5, urodzony w 1916 r. w stadzie A. Drehera w Austrji. Wygrał handicap Krasne i nagrodę im. hr. Krasińskiego w Warszawie stanowi klacze za opłatą 5 (pięciu) złotych. Przeprowadzenie sztucznej impregnacji 1 (jeden) złoty. Zgłoszenia przyjmuje Zakład Hodowli Akad. Med. Wet. we Lwowie.

Z działalności Koła Doświadczalnego Okręgu Tarnopolskiego. Koło Doświadczalne Okręgu Tarnop., zawiązane na walnem zebraniu członków w dniu 21 marca 1927 r., rozpoczęło pracę z dniem 1 kwietnia tegoż roku, przejmując doświadczenia zbiorowe, założone przez Wydział Doświadczalny Tow. Gosp. w jesieni 1926 i na wiosnę 1927 w ogólnej liczbie 17, w tem 6 doświadczeń z odmianami zbóż ozimych, 4 nawozowe pod zboża ozime, po jednem z odmianami i nawożeniem owsa, 1 z odmianami i 2 z nawożeniem ziemniaków, oraz 2 doświadczenia z nawożeniem łąk.

Przy zbiorze wymienionych doświadczeń pracował, oprócz kierownika, jeden pomocnik techniczny, oraz siła pomocnicza O. T. G. w Tarnopolu.

Sprawozdanie z wyników doświadczeń zostało doręczone członkom Koła w końcu grudnia 1927. Największa ilość doświadczeń odnosiła się do pszenicy ozimej, dając możność orjentowania się, tak co do wyboru odmian, jak i co do kierunków nawożenia pod tę roślinę. Pod inne płody przeprowadzono dotychczas zbyt małą ilość doświadczeń, by wyniki ich mogły mieć dla praktyki jakieś znaczenie.

Program pracy na rok 1927/28 uwzględnia przedewszystkiem pszenicę, jako najważniejszy plon w tutejszym okręgu. W jesieni założono 14 doświadczeń pod pszenicę, w tem 4 doświadczenia odmianowe, 4 nad zbadaniem potrzeb nawozowych gleby, 3 z różną wysokością dawek kw. fosforowego, 1 z wapnowaniem gleby, oraz 2 z różnemi sposobami uprawy. Ponadto założono 1 doświadczenie z odmianami żyta i 1 z fosforytami na łące.

W ciągu zimy odbyły się 3 Zjazdy sąsiedzkie: w Ostapiu, Janówce i Łuce Wielkiej. Głównym tematem bardzo ożywionych dyskusyj były wyniki doświadczeń, przeprowadzonych dotychczas na terenie Koła. W program zjazdów wchodziło ponadto zwiedzanie gospodarstwa, w którem zjazd się odbywał, oraz omawianie spraw najbardziej aktualnych.

W ciągu jednorocznego istnienia uległa zmianie organizacja Koła, które opierało się początkowo na wkładkach członków, deklarowanych w dowolnej wysokości na przeciąg pięciu lat. Uchwałą walnego zgromadzenia członków, odbytego dn. 30. grudnia 1927, została wprowadzona zasada rozdziału kosztów prowadzenia Koła, proporcjonalnie do obszaru posiadanych użytków rolnych, wskutek czego budżet Koła został znacznie rozszerzony.

Doświadczenia projektowane na okres wiosenny 1928 obejmują zagadnienia zbadania potrzeb nawozowych gleby i porównania odmian ziemniaków, owsa i jęczmienia.

KOMUNIKATY TOW. GOSPOD. WSCH. MAŁOP.

Do P. T. Producentów Nasion

W związku z przygotowaniami do Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, przypominamy P. T. Producentom nasion, że termin zgłoszeń w dziale nasiennym upływa 1 maja b. r.

Leniwie nadchodzące obecnie zgłoszenia wzbudzają obawę, że cały szereg producentów nadeśle zgłoszenia w terminie spóźnionym.

Taki stan rzeczy niewątpliwie przyczyni się do obniżenia poziomu zbiorowego pokazu wyników naszej pracy w zakresie hodowli roślin, z wielką szkodą zarówno dla całości spraw hodowli roślin we Wschodniej Małopolsce jak i dla interesu poszczególnych gospodarstw. Ażeby więc tego uniknąć należy zgłoszenia kierować możliwie rychło do Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego. Formularze zgłoszeń i warunki dla działu nasiennego zostały już rozesłane.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

Utworzenie Okręgowych Urzędów Ziemskich w Stanisławowie i Tarnopolu. L. 659. W myśl Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 6 grudnia 1927 (Dz. U. R. P. Nr. 114 z dnia 23 grudnia 1927 poz. 977) zawiadamia się, że z dniem 1 kwietnia r. b. rozpoczynają swoją działalność Okręgowe Urzędy Ziemskie w Tarnopolu i Stanisławowie, z terytorjalną przynależnością do pierwszego powiatowego Urzędu Ziemskiego w Tarnopolu, Kamionce str. Brzeżanach, Złoczowie i Czortkowie — do drugiego powiatowego Urzędu Ziemskiego w Stanisławowie, Stryju i Kołomyji.

Z dniem 1 kwietnia rb. zatem ustaje dla spraw wynikłych z ustaw o wykonaniu reformy rolnej, a to tak w toku załatwienia będących jak i nowych, a odnoszących się do terytorjów wymienionych Urzędów, właściwość Okręgowego Urzędu Ziemskiego i Komisji Okręgowej Ziemskiej we Lwowie i przechodzi w tej samej rozciągłości na wyżej wymienione Urzędy i Komisje.

Dyrektor: *Łopuszański mp.* Prezes: *Gołuchowski mp.*

Zgłoszenie dzierżawców. L. 645. Wielkopolski Związek Ziemian nadesłał nam następującą informację, którą podajemy do wiadomości interesowanych PT. Członków naszych:

„Coraz intensywniejsze likwidowanie domen państwowych i przekazywanie ich Ministerstwu Reform Rolnych na parcelację, wytworzyło liczny zastęp dzierżawców pozbawionych warsztatów pracy, a mających zarówno odpowiednie zasoby pieniężne jak i kwalifikacje zawodowe i doświadczenie gospodarcze.

Ponieważ, jak słyszymy — Małopolska wschodnia odczuwa wciąż jeszcze brak dobrych dzierżawców chrześcijan, pozwalamy sobie zwrócić uwagę WPanów na powyżej wzmiankowane okoliczności, oraz podać adres Zjednoczenia Dzierżawców (Poznań, ul. Młyńska 4) Związku, któryby mógł WPanom w razie potrzeby bliższemi informacjami służyć.

Wielkopolski Związek Ziemian ze swej strony byłby gotów w razie nawiązania pertraktacyj z kandydatami z tutejszej dzielnicy służyć w miarę możności — rzeczowemi i osobistemi informacjami.

Dyrektor: *Łopuszański mp.* Prezes: *Gołuchowski mp.*

W sprawie Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Młodzieży Akademickiej. L. 670. W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy następujące pismo z Wojew. Komitetu z dnia 26 marca z prośbą o umieszczenie w Rolniku:

„Wojewódzki Komitet Polskiej Młodzieży Akademickiej łącznie z Sekcją Pomocy Ziemiańskiej, której celem jest niesienie pomocy materjalnej dla Towarzystw akademickich środowiska lwowskiego, zwraca się do wszystkich Członków Związku Ziemian Małopolski wschodniej, by zechcieli łaskawie nadesłać wkładki członkowskie na rok 1927/8 w wysokości 6 zł za legitymacje, które jeszcze w roku ubiegłym zostały wszystkim członkom Związku łącznie z deklaracjami przesłane. Znając cele i zadania naszego Komitetu, tuszymy, że PT. Ziemiaństwo Małopolski wschodniej zechce tym drobnym i nieznacznym datkiem członkowskim, ale wpłaconym przez wszystkich członków, poprzeć nasze wysiłki. Nazwiska Szan. Członków, którzy spełnili swój obywatelski obowiązek, zostaną w swoim czasie podane w prasie. Konto nasze w P. K. O. jest Nr. 150.032. Za Wojewódzki Komitet Polskiej Młodzieży Akademickiej we Lwowie, Sekretarz: Emil Szczurowski mp., Przewodniczący: Piotr Dunin Borkowski Wojewoda lwowski mp.".

Ze swej strony gorąco popieramy powyższy apel Młodzieży Akademickiej.

Dyrektor: *Łopuszański mp.* Prezes: *Gołuchowski mp.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Najserdeczniejsze życzenia »Wesołego Alleluja« przesyłamy Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciołom naszego pisma.

Redakcja i Administracja

Do właścicieli sadów. Biuro Ogrodnicze Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie, ul. Kopernika 20, podaje do wiadomości właścicieli sadów owocowych, plantacyj buraków cukrowych i chmielników, że dostarcza rozpylacze plecakowe znanej marki „Ceres", pojemności 25 litr., wraz z bambusem (przedłużacz), sitkiem dla przecedzania mleczka wapiennego i częściami zapasowemi po cenie zł 180 loco Lwów.

Zamówienia są wykonane natychmiast po otrzymaniu całkowitej należności za rozpylacz. Przesyłka na koszt kupującego.

Zużycie nawozów sztucznych w Polsce. Pod względem zużycia nawozów sztucznych Polska zajmuje jedno z ostatnich miejsc wśród państw europejskich.

Według wykazów międzynarodowego instytutu statystyki rolnej w Rzymie pod względem zużycia wszystkich nawozów, a więc zarówno fosforowych, potasowych i azotowych, pierwsze miejsce zajmuje Holandja, drugie Belgja, trzecie Anglja, a dalej Francja, Niemcy, Danja, Czechosłowacja wreszcie Polska.

Zbiór owoców w Polsce w r. 1927. Na całym obszarze Rzeczypospolitej zebrano ogółem w r. ub. 779,615.200 kg owoców różnego gatunku. Największą pozycję stanowią tutaj jabłka, których zebrano 425,532.000 kg.

Najmniej wyprodukowano brzoskwiń. Ogólna suma zbioru nie przekracza tutaj 425.000 kg z czego znów najwięcej, bo 128.000 kg dostarczyło woj. Wołyńskie, dostarczając 128,757.000 kg wszystkich owoców.

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA.

126. Czy można mieszać sól potasową z nitrofosem?

A. S.

127. Proszę o opinję, czy budując nową stajnię, należy ją tak urządzić, by gnój przechowywano aż do wywiezienia w pole w stajni, czy też racjonalniej jest, wybetonować gnojownię i nawóz codziennie wyrzucać i tam go mieszać z nawozem końskim?

Z. D. L.

128. Mam obszar 1125 m², który chcę zasadzić leszczyną. Jak można rozmnożyć, czy z odrośli czy z ziarna? W okolicznych lasach wzimie chłopi cięli leszczynę na lasach w zimie chłopi cięli leszczynę na trzecią sobie — a ziemię odsprzedano w parcelacji lub na spółkę. Chciałbym nająć robotników by korzenie (odrośle) wykopali i posadzili na wale szer. 1½ m, zaraz gdy puści mróz. Czy można wogóle mieć z tego jaką korzyść? Gdziebym mógł nabyć ziarna leszczyny, co uważam za pewniejsze.

K. Kawecki, osadnik.

129. Kupiłem klacz z wyglądu okazałą, zdrową wewnętrznie, lecz od roku ciemna (lewe całkiem, prawe mniej) i kuleje lekko na przednią prawą. Bardzo mało widzi, rozróżnia przedmioty bardzo słabo. Gospodarz, od którego konia kupiono, twierdzi, że to dostała z pracy, (w pługu całkiem nie widzi) sąsiedzi mówią zaś, że klacz przed rokiem miała mieć zołzy, lecz niedbały właściciel jeszcze nie wygojoną wziął do dalszej ciężkiej pracy. Nie daje się nawet pogłaskać w okolice ócz, wyczuć można pewną gorączkę i trzyma często zniżoną głowę. Co robić? Czy można wyleczyć oczy i nogę i jak leczyć? Czy wogóle da się wyleczyć ślepota i kulawizna? Do weterynarza 40 km około i obecnie niema funduszu.

K. Kawecki, osadnik.

130. Które towarzystwo asekuracyjne w Polsce wypłaca police przedwojenne Towarzystwa Ubezpieczeń życiowych „Gizela".

M. K.

131. Teraz powszechnie w jajach tak kupowanych, jak i od kur w domu chowanych, żywionych dobrze, żółtka są przeważnie jasno żółte. Brak czego w pożywieniu jest tego powodem? Ten brak również musi zapewne sprowadzać i ubytek jakichś części pożywnych, które w żółtkach o właściwem zabarwieniu znachodzić się powinny.

N. K.

132. Mam parcelę, na której udałyby się morele. Czy mogę dostać pożyczkę na założenie sadu morelowego.

M. A. B.

133. Czy głębosze „Unja", które mam zamiar nabyć i użyć przy uprawie okopowych, celem przewietrzenia gleby gliniastej, mogą poniekąd zastąpić orkę głęboką? *W. T.*

134. Jakich sztucznych nawozów użyć pod ziemniaki na rumoszu, na którym od lat nie było nawozu stajennego.

B.

135. Proszę o poinformowanie czy do budującego się młyna o czterech parach walców, który ma służyć wyłącznie do przemiału włościańskiego, zamiast wielu cylindrów mącznych i śrutowych, nie byłoby praktyczniej zainstalować jeden czterodziałowy odsiewacz płaski (plansichter)?

Ziemianin.

136. Od 1 kwietnia b. r. wymówiłem posadę kowalowi za opieszałość w pracy i ciągłe opuszczanie jej jakoby z powodu choroby, wezwany lekarz stwierdził początki gruźlicy i polecił 4 tygodniowy urlop, który kowal otrzymał bez potrącenia poborów, będąc zdrowszym i mogąc lżej pracować, kowal blisko 2 miesiące do roboty się nie stawił, pomimo, że otrzymał prawie całkowite pobory. Co mam w tym wypadku zrobić, nie wspominam już o materjalnej stracie lecz o demoralizacji innej służby?

W. T.

ODPOWIEDZI

Przyoranie nawozu wiosną pod buraki.

(III. Odpowiedź na pytanie 56)

Równocześnie z gnojem bezwarunkowo wapna dawać nie należy. Wapno w zetknięciu się z obornikiem, zawierającym dużo amoniaku, powoduje ulatnianie się tego gazu, a więc i stratę w cennym azocie. Wapno powinno być dobrze z ziemią wymięszane, co przy dodatku gnoju, zwłaszcza słomiastego, nieda się dobrze wykonać. Dawanie wapna pod zasiew buraków jest także ryzykowne, gdyż wapno palone mielone, ma własności gryzące — zwłaszcza świeżo rozsiane, i może uszkodzić kiełkujące roślinki. Wreszcie — jak pytający pisze — że ma zamiar dać „małe" ilości wapna, to jest to nieekonomiczne, gdyż dawanie małych ilości wapna a więc np. poniżej 5-ciu q na ha niema znaczenia. Wapno powinno być rozsiewane wcześniejszą lub choćby późniejszą jesienią, najlepiej w pola, na których mają być uprawiane zboża ze wsiewką koniczyny.

Co do zastosowania pogłębiacza na wiosnę, to zależy po części od gatunku gleby, a także w znacznym stopniu od stanu pogody, który po uprawie i zasianiu buraków nastąpi, a czego przewidzieć nie można. Jeżeli opadów z wiosną będzie dosyć, to głęboko wzruszona ziemia może dostatecznie wilgocią nasiąknąć i dla plonu wystarczyć. W razie posuchy mogłoby być wilgoci za mało, a zwłaszcza przy dawce gnoju, który ziemię czyni luźniejszą i utrudnia podsiąkanie. Buraki wolą ziemię nieco zwięźlejszą bez większych przestworów z powietrzem między gruzełkami. Po głębszej zatem uprawie na wiosnę, byłoby wskazane użycie cięższego wału (oczywiście w czas zupełnie suchy) lub nawet wału Campbella. Jeżeli gleba jest dość lekka, jak np. ziemie lössowe, o niezbyt twardem podglebiu, to sądzę, że głębsza orka bez pogłębiacza powinna wystarczyć, zwłaszcza jeżeli majętność pytającego położona w strefie o suchym klimacie.

K. S.

Fabryka odgoryczania łubinu

(II odpowiedź na pytanie 74)

Tak budynki po krochmalni, jak i niektóre maszyny krochmalnicze, po odpowiedniej przeróbce, nadadzą się do odgoryczania łubinu. W sprawie szczegółów zwrócić się bezpośrednio do: inż. T. Ingwer, Nowy Świat 24, m 47, Warszawa.

Traktor „Avance"

(II odpowiedź na pytanie 80)

Do traktora „Avance" używam dużego czteroskibowca do głębokiej orki i ośmioskibowca do płytkiej i do pokładu. Fabryka wyrabia obecnie tylko jeden nowy ulepszony model o sile 35/40 Hp, który niedawno do Polski sprowadzony zyskał ogromne uznanie. Generalne zastępstwo na Polskę ma Dr. Aleksander Zillatus, Warszawa, ul. Niecała 8. Cena traktora loco Warszawa około 2.200 dolarów. W zastępstwie można także zamówić pługi. Jeżeli ktoś chce oszczędzić i nie kupować dwu garniturów pługów, to można kupić jeden sześcioskibowiec od którego przy głębszej orce można odjąć dwa lemiesze.

A. F. H.

Nazwy polskie w kuźni i kołodziejni

(Odpowiedź na pytanie 100)

Język nasz wogóle jest spaczony najrozmaitszemi naleciałościami, zwłaszcza niemieckiemi, a szczególnie w dziale rzemieślniczym. Konieczną więc rzeczą jest zmienić corychlej i starać się jak najprędzej wykorzenić te nazwy poszczególnych narzędzi i maszyn używanych dotychczas przez naszych rzemieślników. Przecież przyjemniej nam będzie usłyszeć nazwę polską „węgielnica" zamiast niemieckiej „winkel", poziomnica zamiast wasserwaga, płaskownik lub żelazo płaskie zamiast „flacheisen", wiercić (żelazo) lub świdrować (drzewo) zamiast borować dziurę „bohren" i wiele wiele innych. Trudno mi jest na tem miejscu podawać wszystkie nazwy, natomiast polecam pytającemu, jak i również wszystkim, komu czystość języka naszego na sercu leży, a spodziewam się, że każdemu Polakowi, „Słownik niemiecko-polski dla ślusarzy, tokarzy, kowali, kotlarzy i blachnierzy" według opracowania delegacji słownikowej V Zjazdu Techników Polskich, nakładem Sekcji Kulturalnej Straży w Poznaniu w roku 1913, drukiem A. Fiedlera w Poznaniu. Słownik powyższy zakupiłem w Księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie za 30 gr w tygodniu taniej książki.

Na zakończenie jeszcze jedno. Pocóż mamy używać niemieckiej nazwy „stelmach", czyż nazwa polska „kołodziej" jest nieodpowiednia? Przecież sięga ona jeszcze naszych czasów historycznych, bo jak wiemy Piast był kołodziejem. Czyż mamy się tego wstydzić?

R. Janikowski

Ściany bite z gliny

(II Odpowiedź na pytanie 10)

Ściany bite z gliny uważam w naszym klimacie za zupełnie nieodpowiednie, a to z powodu nadmiernej wilgoci powietrza — ściany takie nie są nigdy tak suche, a tem samem twarde, jak n. p. tak samo wykonane ściany w południowych komitatach Węgier, gdzie są dość licznie stosowane. Ściany takie u nas bywają łatwo drążone przez owady i myszy, w następstwie czego w krótkim czasie niszczeją, a już ściana zachodnia nie wytrzymuje zwykle i trzech lat, gdyż tu glina po każdej szarudze odpada kawałami. Ponadto ściany gliniane wymagają zasadniczo jak najdokładniejszej izolacji od terenu, a więc podmurówki i dokładnej warstwy izolacyjnej.

Pewną odmianę budowania ścian budynków z bitej gliny stanowi propagowany dość w Niemczech przed około piętnastu laty sposób budowy, gdzie pomiędzy oszalowaniem ubijano glinastą ziemię warstwami półmetrowemi ale zawijanemi w siatkę z cienkiego cynkowanego drutu, siatka ta chronić miała i od przedostawania się gryzoniów, i od odpadania poszczególnych kawałków gliny, a miała też być podstawą do trzymania się na takiej ścianie ewent. zaprawy czyto wapiennej, czy gipsowej. Samo się rozumie, że i przy tym niemieckim sposobie chodzi o kardynalną zasadę dobrej izolacji od terenu i o zabezpieczenie ściany zachodniej.

Rodzajem budowli z gliny bitej są też ściany z surowej cegły — cegła taka może być nawet z bardzo dobrym skutkiem w klimacie naszym stosowana, ale dopiero w wysokości około 80 cm od podłogi budynku, gdzie jej wybitna higroskopijność nie ma już znaczenia i gdzie jako zły przewodnik ciepła daje ściany ciepłe.

Proponowany przez inż. Broniewskiego sposób ścian grodzonych z powróseł słomianych maczanych w glinie, był dawniej w całej Małopolsce przez najbiedniejszą ludność stosowany, sposób ten nie ma właściwie nic wspólnego z budowlami z gliny bitej, a jest on na miejscu jedynie tam, gdzie nader szczupłe finanse tego wymagają, potrzebuje stałej, corocznej konserwacji, gdyż powstające ustawicznie rysy, odpadanie kawałków nalepionej gliny i uszkodzenia, muszą być ustawicznie naprawiane, ale „in der Not frisst der Teufel Fliegen", więc i taka budowla może być w danych ekonomicznych warunkach zupełnie racjonalna.

Younga

Nawozy pod ziemniaki na rumoszach

(Odpowiedź na pytanie 134)

Rumosze małopolskie wapienne reagują wybitnie na nawozy azotowe. Najlepiej nadaje się na nie azotniak. Prócz tego należy zawsze stosować fosforowe nawozy. Nawożenie potasowe działa tem skuteczniej, im więcej piasku zawierają rumosze. Przy wzmożonej produkcji ziemniaków konieczne jednak jest stosować na rumoszach nawozy potasowe.

Ponieważ w podanym wypadku dawno obornik nie był stosowany, to należy dać pod ziemniaki trzy nawozy: 120—150 kg azotniaku, 100—120 kg superfosfatu 16%, 100—120 kg soli potasowej 30%, zastępujące pełną dawkę gnoju na 1 mórg.

Inż. Sobek

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie uprawy kukurydzy

Sprawa uprawy kukurydzy w Polsce, poruszona w Nr. 12 „Rolnika" ma bezwątpienia pierwszorzędne znaczenie. Szczególniej na terenie Małopolski wschodniej, gdzie uprawa tej rośliny już obecnie ma znaczenie poważne i tendencję do wzrastania.

Pierwszym zatem etapem we współdziałaniu w podniesieniu tej uprawy powinno być przeprowadzanie doświadczeń odmianowych i uprawowych, aby wyjaśnić z jednej strony, jakie odmiany u nas najlepiej się do uprawy nadają, z drugiej, jak należy kukurydzę uprawiać i nawozić, aby otrzymać jak najwyższy urodzaj.

Zagadnieniami powyższemi zajął się już od lat paru Państwowy Instytut Nauk Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i Bydgoszczy. Przeprowadzane są corocz-

nie doświadczenia odmianowe w Wydziale Hodowli Roślin i próby uprawowe i nawozowe w Wydziale Rolniczym.

Trzeba nadmienić, że kukurydza, podobnie jak buraki cukrowe, wymaga ciągłej selekcji. Wobec tego, niedość jest wskazać, jakie odmiany dają najlepsze rezultaty, ale trzeba jeszcze poddawać je corocznej selekcji i dopiero selekcjonowane nasienie oddawać do użytku rolników. I ta sprawa jest już na dobrej drodze; nad kwestją selekcji i reprodukcji kukurydzy Wydział Hodowli Roślin Instytutu rozpoczął już prace na szerszą skalę wespół z Towarzystwem „Selekcja“. Obecnie prace będą prowadzone w Puławach, w Bydgoszczy i w Poturzynie, maj. p. Wł. Rulikowskiego, na południu woj. Lubelskiego, a więc w warunkach identycznych z takiemiż w Małopolsce. Możemy się spodziewać, że już w r. 1928 będzie można dać do rozporządzenia rolników większe ilości nasienia kukurydzy, odmiany, która dała najlepsze rezultaty w doświadczeniach roku 1927.

Na razie prowadzone były prace nad odmianami na ziarno, jednak oprócz tego musimy także iść w kierunku odmian kiszonkowych. Co się tyczy odmian na zieloną paszę, to produkcja ich nasion, jak wiadomo, nie może się odbywać w naszym kraju i muszą one być sprowadzane z krajów o cieplym klimacie.

Należy przypuszczać, że przy zastosowaniu dobrego ziarna siewnego i odpowiednich metod uprawy, uprawa tej pożytecznej rośliny przybierze wkrótce u nas poważne rozmiary.

Puławy, Instytut.

Dr. L. Kaznowski

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Sprawę cen zboża przedstawił Zarząd Główny Związku Ziemian pp. Wice-premierowi, Ministrowi Przemysłu i Handlu i Ministrowi Rolnictwa w poniższym memorjale, drukowanym w „Dniu Polskim“.

Wobec wydatnej i szybkiej w dniach ostatnich zwyżki cen zboża zwłaszcza żyta, które to zjawisko słusznie w warunkach obecnych wywołuje niepokój Rządu, Związek Ziemian poczuwa się do obowiązku dać wyraz zapatrywaniu swemu w tej sprawie.

Oświadczamy zupełnie jasno i stanowczo, stojąc zawsze na gruncie konieczności oparcia naszych cen zbożowych o ceny światowe, że dzisiaj zwyżka cen żyta ponad mniej więcej 40 zł za kwintal nie leży w interesie ziemian i jest dla nich szkodliwa, albowiem powoduje dalszą automatyczną zwyżkę płacy robotników rolnych, stałych i dniówkowych, jak również związanych ze skalą płacy opłat z tytułu rozmaitych świadczeń socjalnych, a wreszcie odbije się dotkliwie na wymiarze podatku dochodowego za rok kalendarzowy 1928 lub za rok gospodarczy 1927/8. Ponadto ogromna większość ziemian nie posiada już zboża na sprzedaż (ogólną ilość zapasów, która mogłaby wyjść na rynek oceniamy dla tutejszej własności folwarcznej na jakieś najwyżej 10 proc.), a więc nie zdoła zwiększonych znacznie wydatków pokryć zwiększonym wpływem z realizacji zboża. Przeciwnie bardzo wielu będzie musiało nabywać bądź żyto, bądź owies, którego cena jest w pewnej mierze z ceną żyta związana. Korzyści nielicznych stosunkowo zasobnych w zboże jednostek nie zrównoważą powszechnych strat bezpośrednich i pośrednich.

Wobec tego nie można liczyć na podaż zboża ze strony właścicieli folwarków i nie będzie można podaży tej wywołać żadnemi sposobami.

Pragniemy jednocześnie zwrócić uwagę Rządu na fakt, iż zwyżka cen zboża nastąpiła pomimo istniejącego od początku kampanji zakazu wywozu żyta za granicę (właściwie pomimo równoznacznego z zakazem wysokiego niemal prohibicyjnego cła wywozowego), skąd wolno jest wyprowadzić wniosek, że produkcja żyta w roku 1927 była zamała dla potrzeb konsumpcji lub przynajmniej tak szczupła, że teraz przy nagromadzeniu cokolwiek znaczniejszej ilości w rękach pośredników pozwoliła im wyzyskać moment dla rozwinięcia spekulacji, która tkwi niewątpliwie w zjawisku tak raptownej zwyżki. A zatem podłożem zjawiska tego jest tak nikła względnie produkcja, co pozostaje w związku z dwoma faktami:

1) Z ogólną słabą siłą wytwórczą rolnictwa, niezdolnego jeszcze dotąd wzmocnić się i zintesyfikować należycie po ciężkich ruinach lat 1915—1920 i po zabójczym dla rolnictwa okresie błędnej polityki gospodarczej z lat 1920 do 1925, kiedy rolnictwo było przez Rząd nietylko zaniedbywane, lecz wprost upośledzane i wyzyskiwane (pewnem odbiciem tych samych fałszywych koncepcyj gospodarczych jest jeszcze dzisiejsza waloryzacja ceł). W tym samym okresie — i zresztą dziś także — Rząd zwraca uwagę i wywiera wpływ na rozwój produkcji hodowlanej, lekceważąc produkcję zbożową.

2) Z przeprowadzeniem pod wpływem błędnych założeń polityczno-społecznych w dziedzinie agrarnej zbyt szybkiej, sztucznej i przymusowej likwidacji gospodarstw folwarcznych, głównych dostarczycieli zboża na rynek, co powoduje doraźny upadek produkcji, nie dające się podźwignąć przy zbyt słabych podstawach gospodarczych, nowotworzonych gospodarstw włościańskich. Gdy folwark oddaje na sprzedaż około 40 proc. swej produkcji, a włościanie około 20 proc., gdy plony z gruntów włościańskich — pomijając już moment przejściowy doraźnego spadku w okresie parcelacji — są stale niższe o jakieś 20 proc. od plonów folwarcznych, wypada, że przy przejściu z jednego typu na drugi, zamiast 100 q zboża, na rynku znajduje się tylko 40 q. Jest to różnica tak wielka, iż musi odbić się na zaopatrzeniu konsumenta.

Te dwa przytoczone tu fakty wystarczają, żeby zrozumieć, w jakich dwuch kierunkach powinno pójść postępowanie Rządu, zaniepokojonego brakiem zboża i zwyżką cen. Dźwigać rolnictwo i pozostawić naturalnemu ruchowi ewolucyjnemu przeobrażenie ustroju rolniczego, oto są dwa przykazania. Wszystko inne będzie paljatywem: kosztownym, jak sprowadzenie zboża z zagranicy z nieuchronną dopłatą znacznych sum przez Skarb, szkodliwym, jak wszelkie próby przymusu policyjnego z nieuniknionym dalszym rozstrojem życia gospodarczego, zawodnionym, jak wszelkie próby występowania Rządu w roli kupca i sprzedawcy, co nie leży w naturze jego funkcji.

Ten sam temat omawia p Adros w „Epoce“, przyczem nawiązuje do powyższego memorjału w zdaniach następujących:

Komunikat ten zaznacza słusznie, że skoro zapasy zboża są nikłe w marcu, po żniwach, które w żadnym razie nie były szczególnie złe, i w roku, w którym wywóz żyta był praktycznie niemożliwy, to świadczy to niezbicie o tem, że produkcją zboża zajmowano się u nas zbyt mało. W twierdzeniu tem jest niewątpliwie dużo słuszności; nietylko w dążeniu do likwidowania gospodarki folwarcznej, lecz również w zbyt jednostronnem popieraniu produkcji hodowlanej przeceniano może zdolność wytwórczą rolnictwa w zakresie zbóż chlebowych, co znalazło swój wyraz w sztucznem obniżaniu cen za te produkty i w zaniedbaniu pracy nad organizacją handlu zbożowego.

W tych warunkach niefortunna zwyżka ceny żyta powinna się stać dla wszystkich czynników poważną przestrogą. Świadczy ona o tem, że przy dalszem zaniedbaniu wytwórczości zbożowej o samowystarczalności w tym zakresie trudno myśleć, co skazywałoby kraj na trwałe sprowadzanie zboża z zagranicy z wielką szkodą dla całokształtu życia gospodarczego. Popieranie wytwórczości zbożowej winno się zaznaczyć w równym stopniu w należytej ochronie szczególnie cennych warsztatów folwarcznych przy wykonaniu reformy rolnej, jak również w odpowiedniej polityce kredytowej. Innych środków dla wzmożenia wytwórczości zbożowej w Polsce nie ma i być nie może. *bj.*

TO I OWO

Na którem miejscu pod względem zorganizowania spółdzielczego spożywców stoi Polska?

Wszystkie większe czasopisma spółdzielcze zagraniczne przyniosły w ostatnim czasie tabelkę, opracowaną przez Ministerjum Pracy Stanów Zjednoczonych, a wykazującą procentowy stosunek ludności, zorganizowanej w spółdzielniach spożywców, do ogółu ludności w poszczególnych krajach. W tabeli tej uwzględniono tylko ilość członków spółdzielni, zorganizowanych w związkach, wobec czego rzeczywisty stosunek procentowy jest nieco większy, gdyż w niektórych krajach jest sporo organizacyj spółdzielczych, niezrzeszonych jeszcze w związki. Przyjęto również, że jedna rodzina składa się przeciętnie z 4-ch osób.

Tabelka ta wygląda następująco:

1 Anglja	45%
2. Danja	40%
3. Finlandja	40%
4. Islandja	40%
5. Węgry	40%
6. Szwajcarja	35%
7. Francja	30%
8. Rosja	30%
9. Belgja	20%
10. Niemcy	20%
11. Szwecja	20%
12 Norwegja	15%
13. Holandja	10%
14. Bułgarja	8%
15. Australja	6%
16. Stany Zjednoczone	$2^1/_2$%
17. Argentyna	1%

Polski w zestawieniach tych brak — nie wiemy dlaczego. I pytamy z zaciekawie-

niem, jak stosunek ten przedstawia się u nas? Obliczmy więc:

Według ostatnich danych statystycznych z r. 1926 zorganizowanych jest w spółdzielniach spożywców należących do związków: „Społem“, „Wojskowego“, „Unji“ i Zw. Rez. Spółdz. Ukraińskich okrągło 780.000 członków. Pomnożone przez 4 daje to 3,120.000 osób zaopatrujących się w artykuły spożycia w swoich własnych sklepach społecznych. W stosunku do ogółu ludności w Polsce (30 miljonów) wynosi to 10,4%. Przypada nam więc w powyższej tabelce miejsce 13-te pomiędzy Norwegją a Holandją.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się wkrótce Ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających.

Jaja Plymonth-Rocków sztuka 1 Zł, sprzedaje: Olga Zakliczyna, Tehłów, p. Bełz. 63—15

Zarząd dóbr Chodorów Devaux sprzedaje róże cukrowe konfiturowe dwuletnie krzaczaste. 67—15—16

Sadzonki sosny jednolatki sprzedaje Zarząd dóbr. Dukla. 66—15—16

Zgłoszenia kupujących.

Szkółki Sokołów koło Stryja trzy spokojne osiołki zdatne do roboty. 64—15

Majątek wkład. 14.000 Dol. kupię lub wydzierżawię. Podać opis. Smelik Kaplińce-Kozowa. 65—15—16

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Doniosłość znaczenia i konsekwencji dla polskiego rolnictwa problemu, omawianego przez nas ostatnio na tem miejscu, zniewala nas i tym razem do kontynuowania krótkich uwag na poruszony temat. Nie ulega bowiem wątpliwości, że od sposobu i stopnia realizacji zapoczątkowanej w ostatnich czasach polityki agrarnej państw poszczególnych, w znacznej mierze uzależnione zostaną i warunki polskiej produkcji rolniczej w najogólniejszem tego słowa znaczeniu, a to przedewszystkiem wskutek grożącego nam w niedalekiej przyszłości znacznego ograniczenia i ścieśnienia obecnych naszych rynków zbytu. Dlatego też bezwarunkową stanowi konieczność zimne i trzeźwe zdanie sobie sprawy z tego co gdzie i jak się dzieje, a to przedewszystkiem w tym celu aby zawczasu móc wyciągnąć z zaistniałych faktów odpowiednie konsekwencje i w związku z tem skrupulatną przeprowadzić rewizję własnego planu gospodarczego.

O obecnym kierunku i szczegółach niemieckiej polityki gospodarczej, pokrótce nadmieniliśmy ostatnio na tem miejscu. Dzisiaj zkolei zająć się wypada Austrją, jako niemniej dla naszego świata agrarnego ważnym kontrahentem. Otóż to co w chwili bieżącej na terenie austrjackim zaobserwować możemy, jest rzeczą wysoce pouczającą i stanowi ostateczny wykładnik od lat paru już głoszonej idei samowystarczalności gospodarczej. Najdobitniej obecny kierunek polityki agrarnej Austrji charakteryzują następujące słowa tamtejszego ministra rolnictwa Thalera, wypowiedziane przed paroma dniami w Austrjackiem Towarzystwie politycznem. „Mussolini zapowiedział z pomocą włoskich kół agrarnych walkę o samowystarczalność produkcji pszenicy i walkę tę na całej linji wygrał. Austrjackie zaś rolnictwo podjęło się zadania bez porównania większego! Zadanie to polegać ma na tem, aby kraje, które Austrja wskutek wojny światowej utraciła, odbudować gospodarczo w jej dzisiejszych granicach politycznych. Czy utraty Czech i Węgier nie powetowaliśmy już przez odpowiednie podniesienie produkcji buraków cukrowych i ziemniaków w Austrji Górnej i Dolnej? Czy utrata Moraw nie została wyrównaną przez podniesienie kultury jęczmienia browarnianego, który jako produkt austrjacki jest dzisiaj oficjalnie notowany na giełdzie hamburskiej itd.“.

Powyższe słowa jednak nie pozostają jedynie tylko czczemi frazesami, lecz idą za niemi również i twarde jak też i konsekwentne czyny, czego dowodem parę dat poniższych.

Pierwszorzędną troską rządu austrjackiego, jest zaopatrzenie ludności w chleb, wytwarzany ze zboża własnej produkcji, z wykluczeniem potrzeby jakiegokolwiek pod tym względem importu. W związku z tem następuje w latach ostatnich gwałtowny wzrost obsianych zbożami chlebowemi obszarów. Wzrost ten przy poszczególnych gatunkach zbóż, przy porównaniu dat z r. 1918 i r. 1926, przedstawia się jak następuje: pszenica ze 162.000 ha na 203.000 ha, żyto ze 313.000 ha na 393.000 ha, jęczmień ze 103.000 ha na 147.000 ha, owies z 264.000 ha na 315.000 ha. Lecz nie tylko o systematyczne i stałe zwiększanie obsiewanych powierzchni zabiega skrzętnie austrjackie rolnictwo. Nie mniejszą bowiem jego troską jest również i należyta intensyfikacja produkcji, przyczem również osiągane są rezultaty z rok na rok lepsze. Analogiczne daty porównawcze za czasokres powyższy, wykazują wzrost przeciętnej wydajności z jednego hektara jak następuje: pszenica z 8'7 na 12'7, żyto z 8'6 na 12'1, jęczmień z 8'9 na 13'5, wreszcie owies z 7'1 na 13'8. Jeżeliby chodziło o daty za rok 1927, sukcesy okazałyby się bezwątpienia jeszcze większe.

Obok podniesienia produkcji zboża, zwraca rolnictwo austrjackie równocześnie baczną uwagę i na kwestję odpowiedniego zorganizowania i uszlachetnienia chowu bydła, wychodząc z założenia, że tamtejsze kraje alpejskie, wzorem Szwajcarji, specjalne do tego mają warunki. Z hodowlą bydła łączy się jego masowe tuczenie, jakoteż i przemysł mleczarski. Celem ułatwienia rozwiązania problemu tuczenia bydła, powstaje w okolicach zupełnie nowych szereg gorzelń, dotychczas tam nie widzianych. Uzyskiwany w ten sposób pierwszorzędny materjał mięsny, powoli zaczyna wypierać intensywny dotychczas pod tym względem import, między innemi w poważnym stopniu również i z Polski.

Lecz najciekawszą pod tym względem rzeczą jest dążenie do podniesienia przemysłu mleczarskiego a w związku z tem propaganda konsumpcji mleka i jego przetworów. I na tym terenie spotykamy się z nadzwyczaj sprytnym i politycznym manewrem, zapomocą którego dla właściwych celów o znaczeniu ogólno-gospodarczem, wykorzystuje się hasła propagandy zdrowia ludności. Rozwiniętą mianowicie została na wielką skalę akcja zmierzająca do o ile możności jak najintensywniejszego wzmożenia konsumpcji mleka i jego przetworów. Całe kolumny prasy codziennej i fachowej w sposób popularny omawiają wartości odżywcze mleka zwracając na to specjalną uwagę szerokich mas ludności. Powołane zostało nawet do życia specjalne towarzystwo pod hasłem propogandy konsumpcji austrjackiego mleka i jego przetworów pochodzących z austrjackich przedsiębiorstw. Liczby zaś konkretne stwierdzają, że ziarno na żyzny w tym wypadku pada grunt. A właściwy i istotny cel tej akcji? Otóż głównie chodzi o to, aby gospodarstwu narodowemu oszczędzić rocznie kilkadziesiąt miljonów, które normalnie odpływały za granicę.

Pominąć tutaj należy meljoracje rolne i cały szereg innych poczynań zmierzających do wydatnego podniesienia produkcji rolnej w najogólniejszem tego słowa znaczeniu w Austrji. Przytoczone jednak przykłady wystarczyć winny w zupełności na to, aby stwierdzić istnienie w Polsce odnośnie do rolnictwa dwuch kategorycznych imperatywów: konieczności jak najsilniejszej intensyfikacji rolnictwa, oraz samodzielne na podstawie zdrowego kupieckiego zmysłu oparte, organizowanie zbytu własnych wytworów.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 28 III 1928.

Pszenica	5·55
Żyto	5·45
Jęczmień brow.	5·80
Jęczmień przem.	5·20
Owies	4·80

Hamburg 28 III 1928.

Pszenica	5·50
Żyto	5·02
Owies	4·78

Liverpool 28 III 1928.

Pszenica	5·58

Nowy York 27 III 1928.

Pszenica	5·50
Żyto	4·90
Jęczmień	4·80

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 28 III 1928.

Pszenica	54·50—00·00
pomorska	53·50—00·00
Żyto	43·00—00·00
Jęczmień brow.	44·00—00·00
Jęczmień przem.	39·00—00·00
Jęczmień past.	34·50—00·00
Owies	42·00—00·00

Lwów 28 III 1928.

Pszenica dworska	53.00—00·00
Pszenica zbior.	51·00—00·00
Żyto	41·50—00·00
Jęczmień brow.	42·50—00·00
Jęczmień przem.	39·00—00·00
Jęczmień past.	38·25—00·00
Owies	35·50—00·00

Poznań 28 III 1928.

Pszenica	51·00—00·00
Żyto	42·50—00·00
Jęczmień brow.	41·00—00·00
Jęczmień przem.	36·50—00·00
Jęczmień past.	38·00—00·00
Owies	37·50—00·00

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 3 IV 1928 r.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Kursa ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszenica kraj. dworska 55 25—56 25 pszenica kraj. zbiorowa 53·25—54 25, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 46·00—46 50, jęczmień małop. brow. 670 gr. 45·00—46·00, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 42·50—43 50, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 35 25—36·25, owies małop. ex 1927 450 gr. 38·75—49·75, kukurydza rumuńska 40·00—40 50, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 60 00—65 00, fasola kolor. 48·00—50·00, krasa 60 00—65·00, groch ½ Wiktorja 55·00—60·00, groch polny 40 00—50·00, bobik 37 00—38·00, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 31·00—35·50, siano słodkie krajowe prasowane 9·00—10·00, słoma prasowana 4·75—5·25, hreczka 50·50—51·50, len 71·25 73·25, łubin niebieski 24·75—25·75, rzepak ozimy ex 1927 71 00—73·00, mąka pszenna 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 92·00—93·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 82·00—83 00 mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 67·00—68·00, grysik kukurydziany 60 00—63·00, mąka kukurydziana 48 00—50 00, otręby żytn. netto bez worka 30·50—31 00, otręby pszenne netto bez worka 29·50—30·00, kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 91·00—93·00, kasza jaglana 83·00—87·00, kasza jęczmienna 64·50—66·50, pęcak 63 00—64·00. proso krajowe 51·00—53 00, makuchy lniane 48 00—49 00. koniczyna czerwona kraj. naturalna 190·00—220 00, mak niebieski 90—110, mak siwy 75·00—90, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·70—1·80, Częstochowianka 75 kg za sztukę 1·65—1·70, worki używ. dobre za szt. 1·50—1·60.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 23 III 1928. Pszenica: dworska 59 50—60 00, targowa 58·00—59.00; żyto: dworskie 48·00—50·00, targowe 46 50—47·50; jęczmień: na krupy 47·00—48 00, targowy 00·00—00·00, na pasze 45·00—46·00; owies: dworski 46 00—47·00, targowy 44 00—45 00; kukurydza krajowa 00 00—00 00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 63·00—65·00, do gotowania 00·00—00·00, siewny małopolski 00·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała zwycz. 52·00—54·00. biała długa 60·00—62·00, krasa 61·00—62·00. mieszana 45·00—50·00; bobik 00·00—00 00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00 niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000 00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna 000·00—000·00, czerw. bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 14·00—16 00, średnie 11 00—13·00, kwaśne 9·00—10 00; potraw 11·00—13·00; koniczyna 20 00—21·00; słoma: żytnia długa 9 00—9·50, mierzwa luzem 0·00—0·00; mąka pszenna: 45% gł. 90·00—91·00. 45% grys. 92·00—93·00, 50% pszenna krak. 88 00—89·00, 70% pszenna 70·00—71·00, 0000 z Kongr. gł. 85·00—86 00, 0000 z Kongr grys. 00·00—00 00; grysik pszenny 91·00—92·00; mąka żytnia: 60% 00·00—00·00, 65% 69·00—70·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 32·00—33·00, pszenne 32·00—33·00, ofagi 00·00—00·00; pęcak zwycz. 61 00—62·00; siekanka 62·00 do 63 00; pobielanka 63 00—64·00; seradela 00 00—00·00; ziemniaki 9·50—10·50.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 23 III 1928.— Pszenica 57·00—00·00, żyto 45·00—00 00, jęczmień 45·00—00·00, owies 44·00—0000, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 11—12.

W STANISŁAWOWIE dniu 29 III 1928 r. — Pszenica 56 28, żyto 46·40, jęczmień 42·00, owies 41·50, kukurydza 41·30, ziemniaki 8·00—8·50, hreczka 48·00—00·00, proso 46·30—00·00, groch polny 51·60—00·00, groch Wiktorja 7·30—00·00, bobik 38·30—39·30, fasola kolorowa 45·00—00·00, fasola biała 63·75—00·00, siemie konopne 72·50—00·00, siemie lniane 83·00—00·00, wyka 38 00—00·00, łubin 36·00—00·00, marchew 00·25—00·00, buraki ćwikłowe 00·00—00·30 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·60—00·65. czosnek 1·20—000·00, siano łąkowe 13·20, polne 17·40, lasowe 9·50, koniczyna 21·80, mieszanka 18·66 słoma okłotowa do sienników 5·40, na sieczkę 4·40, kukurydza zagr. 44·60—00·00.

W CHYROWIE dnia 16 III 1928 r. za 100 kg: Pszenica 53·00—54·00, żyto 40·00 do 41·00, jęczmień 40·00—42·00, owies 38·00 do 42·00, ziemniaki 12·00—00·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Wiosna kalendarzowa i ciepło dni ostatnich znaczniej jeszcze ożywiło ruch we wszelkich nasionach. Po za normalnym popytem na doborową koniczynę czerwoną, pewne zainteresowanie znalazła jakościowa koniczyna białe, szwedzka zaś i chmielowa żółta pozostają jak dotąd w spokojniejszych obrotach. Marcowe rosliny jak przelot i seradela spotkały się ze zwiększonymoodbytem, a wszelkie siewne strączkowe znalazły gładki rynek.

Lucerna prawdziwa gwarantowanej jakości nadal wykupywana, trawami szlachetnemi i roślinami pastewnemi, jak gorczyca, siemie lniane itp. dysponowano normalnie.

Wcześniej jak zwykle wzmógł się popyt na poprawne typy kukurudzy końskiego zębu. których pierwsze transporty zdrowo do Poznania doszty. W marchwiach zwykły ruch przy cenach utrzymanych, natomiast zwiekszony pokup buraków pastewnych przy lekko zwyżkujących notowaniach.

Ogólnie stwierdzić można, ze sezon nasienny należycie śię rozwija.

Notowania informacyjne za 100 kg za jakości doczyszczone, z ostatniego sprzętu, z gwarancją normalnej siły kiełkowania i czystości, (Lucerna, koniczyny i tymoteusz atestowane bez kanianki.) w złotych dnia 27 III 1928 roku.

Lucerna prawdziwa prowansalska 580—625, Lucerna prawdziwa północnowłoska 530—560, koniczyna czerwona 300—400, koniczyna biała 230—380, koniczyna szwedzka 320—420, koniczyna żółta chmielowa odłuszczona 190—245, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 95—115, inkarnatka 170—210, przelot pospolity 260—320, rajgras angielski krajowy na trawniki 150—170, rajgras angielski krajowy na łąki i pola 130—145 Trawa kupkowa 320—390, tymoteusz 80—120, seradela 27—31, wyka latowa 38—43, peluszka 39—44, wiczka zimowa 00—00, groch Wiktorja 90—110, groch polny mały 56—60, groch ziel. Folgier 70—88, gorczyca 64—68, rzepik latowy 90—115, tatarka 43—48 konopie 95—105. siemię lnian.88—98, proso 47—50, mak niebieski 110—120. mak biały 145—155. łubin nieb. 25—27, łubin żółty 26·50—29·00.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 24 — 31 III 1928.

Wynosił spęd: wołów 29 sztuk, buhaji 42 sztuk, krów 541 sztuk, jałownika 16 sztuk, razem 628 sztuk; cieląt 710 szt., baranów 00 szt., świń mięsnych 8 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 165—170 000—160 gr, buh. 150—165, 130—145, 100—000 gr, krowy 150—165, 130—140, 090—115 gr jałownik 150—160, 125—135, 000—000 gr, cielęta 112—130 gr, barany 00—00 gr, świnie mięsne 000—150 gr. świnie tuczne 000—000 gr.

Łój jadalny 1·60 zł, łój przemysłowy 0·70—1·00 zł, siano I. 11·00—15 00 zł, siano II. 8·00—9 00 zł, słoma 6·00—7 00—0 0 zł, koniczyna 00·00—00 00 zł, tymotka 17·00 do 00 00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·86 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 2·82 zł, cielęce I. kl. 4·50 zł, cielęce prow. I. kl. 4·00 zł, końskie duża sztuka 31·00 zł, końskie mała sztuka 25 00 zł

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 24—30 III 1928 Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 100 do 175 gr, woły 133—175 gr, krowy 080—166 gr, jałownik 110—175 gr, cielęta 116—195 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 180—285 gr, bitej wagi: 240—285 gr.

Na targ spędzono: buhaji 179, wołów 157, krów 134, jałówek 113, cielat 725, owiec 00, kóz i baranów 0, nierogacizny 1221, razem 2529 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2 90, krowie 2·70, cielęce za 1 szt. 15·00—16 00, z jałówek 1 kg 3·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 20 III 1928: Konie lekkie pojazdowe 400—800 zł, robocze 250—400 zł, rzezne 60—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 23 III 1928. Płacono za bydło zł. 1 36—0·00, barany 0·00, cielęta 0·96. świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie tłuste 0 00—0·00, świnie poniżej 100 kg 0 00, świnie chude 0 00, świnie 1·66.

Na targ przypędzono 113 sztuk koni, 181 sztuk bydła, 563 świń dużych i 597 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 30 III 1928. Płacono: bydło od 105—140 gr, cielęta od 115—145 gr, świnie od 135—205 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 30 III 1928 r. Płacono: bydło od 1·00—1·20, cielęta od 1·00—1·50, świnie rzeźne od 1·40 do 1·80, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 29 III 1928. Ogólny spęd wynosił 865 sztuk, w tem 174 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 176 sztuk koni. 515 sztuk świń 000 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1 05 zł. świnie 1·50—0·00 zł. Spęd średni.

W CHYROWIE w dniu 16 III 1928. Świnie żywej wagi 1 kg 1·50—1 90.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detailicznym na targu w dniach 29 i 30 III 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5·50—0·00, karpie żywe 4.50—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0 00, Karpie żywe „węgierskie 5·00, liny żywe 4·50—0·00, leszcze i karasie 4·00, drób 3·00—0·00. Karpie na części o 00 gr drożej.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 28 III 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 7 50—7·70 w detalu 7·80—8·00 kuchenne 7·00—0·00

Mleko 45 gr. Jaja 15 gr.

Ceny masła i mleka wedle notowań Mał. Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Masło deserowe w hurcie 7·40, formowane 7.50, kuchenne w blokach 6.00, formowane w detalu 7·80, w blokach 7·60 Jaja po 14 gr. Mleko 40 gr.

Ceny futer.

Ceny płacone za skóry futrzane I-a niewyprawione, wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, plac Kapitulny 1.

Zające 3·50 zł, lisy 10 dol., wiewiórki 60 cent. am., tchórze 4·50 dol., tomaki domowe do 14 dol., kuny leśne 22 dol. wydry 15 dol.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni i litografji Piller - Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.